

DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Odziesiąty numer liczy **10 str.**

Redaktor przyjmuje
odpłatnie od godz. 10-12 w poł.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza

Konto czekowe P. K. O. Nr. 205.102

Cena numeru
w Bydgoszczy **20**
i na prowincji

Rekopisów redakcja nie zwraca

Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 32-18

tel. Redakcji: dzienny 22-18
nocny 16-80

Rok III.

Bydgoszcz, środa 15 czerwca 1932

Nr. 135

Porozumienie prasowe polsko-rumuńskie

w obronie nienaruszalności traktatów

Bukareszt. (PAT.). Wczoraj rano odbyło się tu otwarcie porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego pod przewodnictwem prezydenta komitetu rumuńskiego Navrodi. Otwierając posiedzenie, przewodniczący wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie obecnej sesji konferencji. Ważne wypadki polityczne, zagrażające traktatom pokojowym wskazują na konieczność stałej współpracy polsko-rumuńskiej. Konferencja będzie miała za zadanie uświadamianie opinii publicznej o konieczności energicznego przeciwstawiania się wszelkim próbom rewizji traktatów.

Imieniem rządu rumuńskiego powitał zebranych podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów Tilea, zaś w imieniu rządu polskiego życzył pomyślnych obrad konferencji char-

ge d'affaires poselstwa polskiego Kobylański. Delegacja polska złożyła w dniu wczorajszym wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Bukareszt. (PAT.). Konferencja porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego wystosowała do króla rumuńskiego Karola i do p. Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego jednobrzmiące depesze następującej treści:

Przedstawiciele prasy polskiej i rumuńskiej, zebrani w Bukareszcie na siódmej dorocznej konferencji przesyłają W. E. wyrazy głębokiego hołdu i przywiązania oraz wdzięczności za okazywanie poparcia wysiłkom, zmierzającym do zacieśnienia przyjaznej współpracy polsko-rumuńskiej i do obrony nienaruszalności traktatów.

Sensacyjny proces polityczny w Niemczech

Hitler contra Braun

Berlin. (Pat). Hitler wniósł do sądu w Monachjum skargę przeciwko premierowi pruskiemu Braunowi z powodu obrazy. Jak wiadomo, Braun w okresie wyborów do sejmiku pruskiego wygłosił słynną mowę, w której zaatakował Hitlera z powodu jego zarządzeń, wydanych oddziałom

szturmowym na wypadek konfliktu z Polską. Braun, wraz z którym oskarżony jest również redaktor odpowiedzialny „Vorwaertsu“, ma powołać na świadka byłego kanclerza Brueninga i byłego ministra Groenera.

Nowe ataki Gdańska na Dyrekcję Kolejową

Blok Zjednoczenia Narodowego w Gdańsku zgłosił do senatu gdańskiego interpelację, będącą odzwierciedleniem odbytego przed kilku dniami zgrupowania pracowników kolejowych Gdańszczan-Niemców. Interpelacja przytacza szereg danych o rzekomej akcji polonizacyjnej Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku i zapytuje senat, jakie środki zamierza przedsięwziąć celem przywrócenia naruszonego samowolnie przez Dyrekcję stanu prawnego.

Senat gdański sięga po dyktando

Wczoraj senat gdański opublikował tekst wniesionego do sejmiku projektu nowej ustawy o pełnomocnictwach. Projekt przewiduje szereg nowych uprawnień o charakterze dyktatorskim dla senatu. Termin obecnego pełnomocnictwa upływa z dniem 1 września br. Nowy projekt przewiduje przedłużenie pełnomocnictwa na rok. Wniosek senatu ma być przedmiotem obrad sejmiku w najbliższą środę.

Metody germanizacyjne Prusaków na Mazurach

Królewiec. (PAT.). Celem zapoznania się kandydatów na nauczycieli z metodami pracy germanizacyjnej na terenach o ludności mniejszościowej seminarjum nauczycielskie w Elblągu wysłało rok rocznie swych uczniów na pewien przeciąg czasu do poszczególnych wsi, gdzie pracują oni pod kierunkiem osobistym ich nauczycieli. W roku bieżącym seminarjum elbląskie wysłało 400 studentów do 1300 wsi, położonych w powiatach sztumskim i olsztyńskim, które wykazują największy procent ludności polskiej.

Sensacyjna rozprawa komunistyczna w Warszawie

Warszawa. (Pat). W dniu wczorajszym w warszawskim Sądzie Okręgowym rozpoczęła się rozprawa przeciwko kilkunastu osobom, oskarżonym o należenie do partii komunistycznej i prowadzenie akcji wywrotowej. Wśród oskarżonych są również pracownicy sądowi Stanisław Szczot, pracownik biura orzecznictwa Sądu Najwyższego, Honorata Szczot jego siostra, urzędniczka archiwum Sądu Najwyższego, Wacław Makowski, urzędnik sekretariatu Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Hanna Golczówna, aplikantka sądowa. Rozprawa ta potrwa około tygodnia. Przewodniczy sędzia Po-

Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego

Warszawa. (Pat). W dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. premiera Prystora odbyło się posiedzenie Komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, na którym były rozpatrywane m. in. sprawy bieżącej wytyczne polityki zbożowej na rok 1932-33.

Po omówieniu rezultatu dotychczasowej akcji Komitet ekonomiczny ministrów postanowił stosować nadal w okresie zbliżającego się nowego roku gospodar-

czego środki, których skuteczność wypróbowana została w ostatnich dwóch latach. Szczególnie postanowiono utrzymać dotychczasową ochronę celną, kredyty zastawowe, zwrot cel, zakupy interwencyjne i koncentrację eksportu, oraz zharmonizować akcję interwencyjną z planem realizacji i sposobem ściągania kredytów zastawowych.

Ponadto rozpatrywano sprawy eksportu i taryf kolejowych dla zboża.

W Genewie znowu rojno

Paryż. (Pat). Herriot, Mac Donald, Simon i Paul Boncour odjechali wczoraj o godz. 11 do Genewy. Herriot przed odjazdem odbył z Mac Donaldem rozmowę, utrzymaną w tonie serdecznym. Premier francuski oświadczył przedstawicielom

prasy, że przyjeżdżać będzie do Paryża w miarę, jak pozwalać będzie na to udział jego w obu konferencjach.

Publiczność, zebrana na dworcu owacyjnie żegnała odjeżdżających do Genewy mężów stanu.

Bojówki hitlerowskie znowu w pełni praw

Nowe dekrety prezydenta Rzeszy ukaza się dziś

Berlin. (PAT.). Nowe dekrety prezydenta Rzeszy ukazać się mają już dziś wieczorem. Dekret w kwestji politycznej przewiduje zniesienie zakazu istnienia hitlerowskich oddziałów szturmowych oraz innych organizacji narodowych socjalistów, zniesienie zakazu noszenia mundurów i zachowania kontroli ministerstwa spraw wewn. Rzeszy nad organizacjami o charakterze wojskowym. Na podstawie tego dekretu oddziały szturmowe będą musiały poddać się tylko formalności założenia statutu organizacyjnego, natomiast podział ich formacji oraz ich zastosowanie ma być uzgodnione z ministerstwem spraw wewn.

Dekret w kwestji finansów zmierza do wyrównania niedoboru budżetowego. W samym dziale zasilków dla bezrobotnych deficyt wynosi 400 milionów marek. Dekret przewiduje wprowadzenie nowych podatków, dodatek do podatku dochodowego oraz podatek od soli.

Drogą niżenia zapomóg dla bezrobotnych mają być osiągnięte oszczędności w wysokości około 520 milionów marek. Zmieniony ma być również klucz podziału wydatków na zapomogi społeczne dla bezrobotnych udzielane przez samorządy i rząd. Samorządy przeznaczać mają na ten cel 680 milionów marek, (przedtem 870 milj.), a subwencja rządu wyniesie 867 milj., podobnie jak poprzednio.

Według doniesień prasy, budżet ma być ustalony na sumę 8,2 miliardów marek po stronie dochodów i wydatków. Będzie on zatem niższy od budżetu za rok 1931 o mniej więcej 1.200 milionów marek. Nowy prelimitar budżetowy ma obowiązywać wstecz od dn. 1 kwietnia i obejmuje formalnie cały rok budżetowy aż do dn. 31 marca 1933 r.

Hitlerowcy u granic Polski

Berlin. (PAT.). „Welt am Montag“ ogłasza tajny rozkaz dowódcy okręgu narodowych socjalistów na obszar marchii wschodniej do oddziałów szturmowych, zawierających instrukcje w związku z organizowaniem przez władze krajowe grupy dobrowolnej pracy. Oddziały obowiązane są dołożyć wszelkich starań,

aby grupa dobrowolnej pracy pozostawała pod wpływami narodowych socjalistów i w tym celu mają dostarczyć z własnych szeregów 200 komendantów zaufanych i wykwalifikowanych w pracach inżynierów, oficerów armji cesarskiej, ich zastępców oraz 4.500 dowódców sekcji.

Nienaruszalność Pomorza za ulgi w spłacie długów wojennych?

(o) Paryż. (tel. wł.). „Matin“ doniósł wczoraj, że premier angielski Mac Donald w rozmowie z ministrami francuskimi kilkakrotnie podkreślił, że Niemcy powinni podpisać deklarację, w której mieliby zmanifestować pokojowe zamiary wobec Polski oraz zobowiązać się do nie naruszenia Pomorza.

Ministrowie angielscy uważają, że tego rodzaju deklaracja może być uważana jako pewnego rodzaju rekompensata za pewne ułatwienia w spłacie odszkodowań, które Anglija ma zaproponować w Lozannie.

Samobójstwo na „Kościszku“

W czasie ostatniej podróży statku „Kościszko“ z Ameryki do Gdyni wydarzył się wypadek samobójstwa jednego z pasażerów. Niejaki Franciszek Rybarski, pasażer I klasy, wyskoczył za burtę w sobotę, 11 bm. o godz. 6 rano. Statek znajdował się wówczas na Morzu Północnym. Gdy wypadek zauważono, statek natychmiast zatrzymał się i opuścił szalupy na morze. Mimo dłuższych poszukiwań ciała denata nie znaleziono.

Parowiec „Kościszko“ wszedł do portu gdyńskiego wczoraj o godz. 10 rano. Na statku przybyło z Ameryki 657 pasażerów.

Za 3 miliony zł. zamówień z Sowietów

(o) Warszawa. (tel. wł.). W tych dniach zawarto z Sowietami transakcję handlową na 3 miliony zł. Należy zaznaczyć, że jest to pierwsza transakcja, która została zawarta w walucie polskiej, jako dającej zupełną gwarancję. Dotychczas wszystkie zamówienia dokonywano w funtach ang. lub dolarach.

Hausner w drodze do Nowego Jorku

Londyn. (PAT.). Statek „Circshell“, mający na swym pokładzie Hausnera spodziewany jest dziś lub jutro na wyspach Azorskich. Hausner prawdopodobnie opuści „Circshell“ na Azorach i stamtąd odpłynie większym statkiem wprost do Nowego Jorku, uzyskując w ten sposób 10 do 12 dni. W tym wypadku Hausner powrócić może do Nowego Jorku dn. 17 lub 18 czerwca.

Bez zgody wewnętrznej niema mowy o obronie granic

Przemówienie P. Wojewody Pomorskiego na święcie P. W. w Brodnicy
w dniu 12. 6. 1932

Sądzę, że byłbym w oczach Panów usprawiedliwiony, gdybym po dzisiejszym znojmym i pracowitym dniu nie przemawiał. Zawsze bowiem byłem i jestem zwolennikiem poglądu, iż należy znacznie mniej mówić, niż robić, a pogład ten stosuję w praktyce. A jednak urok tego wszystkiego, co w dniu dzisiejszym w Brodnicy wraz z Wami, Panowie, widziałem i przeżyłem, a również miłe słowa skierowane do mnie przed chwilą przez p. prezesa Siudowskiego, zmuszają mnie do zabrania głosu.

Proszę Panów, — od pierwszej chwili objęcia przezemnie na Pomorzu stanowiska Przedstawiciela Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, skoro rozejrzałem się w sytuacji i w stosunkach życia zbiorowego na terenie tutejszej dzielnicy, zrozumiałem, iż stoją przedemną dwa zasadnicze zagadnienia, dwie istotne kwestje, związane z najżywniejszymi interesami Pomorza: 1) Zagadnienie życia gospodarczego i 2) zagadnienie obronności Pomorza.

Jeśli chodzi o kwestję pierwszą, t. j. o zagadnienie życia gospodarczego, zdaje sobie sprawę, że ogrom jego potrzeb i bolączek nie zawsze i nie we wszystkim potrafi się zmieścić w granicach tych możliwości, jakimi rozporządza Wojewoda. W porównaniu z wielkością przy czyn, jakie składają się na ciężkie położenie gospodarcze na Pomorzu, czy choćby tylko w zestawieniu z wielkością kryzysu przeżywanego przez Polskę wraz z całym światem, — rola Wojewody w kierunku przeciwdziałania temu położeniu jest stosunkowo dość ograniczona. Rozumiejąc to doskonale, chciałem jednak mimo wszystko zawsze i chcę nadal służyć sprawie polepszenia doli gospodarczej Pomorza wszelkimi dostępnymi dla mnie środkami i sposobami, zarówno będącymi w mojej kompetencji, jak i w kompetencji władz centralnych, którym podlegam, Niema na Pomorzu żadnego takiego działu życia gospodarczego, który stale i w każdej chwili nie miałby dostępu do mnie dla przedstawienia swych potrzeb i bolączek. Co więcej, — ja sam jako Wojewoda szukam dostępu do nich. I tem się właśnie tłumaczę moje tak częste objazdy terenu Województwa, — ten cel mają na oku moje wszystkie konferencje, narady i ustawiczne kontakty czytelnego z wielką czy z małą własnością rolną, z kupiectwem, z przemysłem, rzemiosłem, osadnictwem i t. d. I zapewniam Panów, że dopóki wola czynników decydujących Najjaśniejszej Rzeczypospolitej każe mi piastować stanowisko Wojewody na Pomorzu, tak długo całą mą wiedzę i wolę poświęcać będę nadal pracom w tym kierunku.

Ale obok tego zagadnienia, istnieje dla mnie zagadnienie drugie, o niemniejszym ciężarze gatunkowym. Jest nim: sprawa obronności granic Pomorza. I proszę mi wierzyć, że pod tem ujęciem, w jakim ją zagadnienie to rozumiem, nie kryje się żaden manewr ani żadna ukryta myśl. Głęboko bowiem wierzę w to, iż sprawa należenia Pomorza do Polski i sprawa jego obronności, — jaką była przed wiekami, taką samą jest i dziś i taką samą będzie zawsze, dopóki istnieje będzie Polska. I zdaje sobie sprawę, że dopóki Polska istnieje będzie, dopóty zawsze obce a wrogie nam siły będą usiłowały przed do odebrania nam dostępu do morza, ściśle związanego z istnieniem naszego Państwa. Dlatego też w moim rozumieniu, jak niezmienną i wieczną jest kwestja polskiego dostępu do morza, tak też niezmienną i wieczną powinno być nastawienie narodu do kwestji obrony granic pomorskich. Twierdząc, że kwestja obrony Pomorza jest kwestją całkowicie niezależną nietylko od takiego lub innego ułożenia partyjnego w Polsce, ale nawet niezależną od istnienia takiego lub owego rządu. JEST NIEZMIENNA I ZASADNICZĄ KWESTJĄ NARODU I PAŃSTWA.

Stąd też zaraz po objęciu stanowiska Wojewody Pomorskiego podniosłem hasło utworzenia wszystkimi wspólnymi siłami społeczeństwa — wielkiej Armii

Rezerwowej Pomorza. Stwierdziłem w jej szeregach jest zasadniczym nakazem dla wszystkich obywateli. Jest bowiem rzeczą naturalną, że wszyscy ci, co niegdyś walczyli, i wszyscy ci, co kiedyś będą walczyć o nienaruszalność granic Polski, mają przedewszystkiem obowiązek stać na straży tej dzielnicy.

Zagadnienie obronności Pomorza przybrało już do tej pory formy konkretne. Jest rzeczą więcej niż zrozumiałą, iż DECYDUJĄCYM CZYNNIKIEM W TYM WZGLĘDZIE MUSI BYĆ OCZYWIŚCIE CZYNNIK WOJSKOWY. Albowiem przecież właśnie wojsko w pierwszym rzędzie powołane jest do obrony

granic Państwa. Stwierdzam, iż podnosząc hasło stworzenia wielkiej Armii Rezerwowej Pomorza, ja sam zarówno jako oficer rezerwy i jako obywatel karnie chcę sam podporządkować się właśnie temu nakazowi.

I dlatego też każde święto przysposobienia wojskowego, każda organizacja, która w swych pracach potrafiła się podporządkować czynnikowi wojskowemu, była, jest i będzie mi zawsze droga. Ale tu podkreślić muszę jedno. W czasie mego urzędowania na Pomorzu widziałem już wiele świąt, uroczystości i występów organizacyj przysposobienia wojskowego. Ale zawsze wyjeżdżałem z nich

z uczuciem pewnego zawodu. Bo nigdy natrafić nie mogłem na zrozumienie istotnego sensu karność, obowiązującej w tej dziedzinie, — bo zawsze i wszędzie przy takich okazjach na czoło działała usiłowała się wysuwać supremacja tej lub owej organizacji. Nie widziałem dotychczas nigdzie tej podstawowej cechy w przysposobianiu obrony granic Pomorza, jaką jest i musi być zgoda wewnętrzna, bez której wogóle niema i nie może być mowy o obronności.

Natomiast stąd, z Brodnicy, wyjeżdżając będę pokrzepiony na duchu. Bo tu poraz pierwszy zobaczyłem, iż przy dobrej woli jednak może istnieć możliwość porozumienia w kwestji obronności pomiędzy ludźmi stojącymi nawet na całkowicie różnych i odmiennych od siebie płaszczyznach politycznych. W czasie dzisiejszego święta P. W. widziałem maszerujące obok siebie zgodnie i karnie pod dowództwem wojskowym zarówno oddziały Związku Strzeleckiego, jak Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, jak Sokoła, Powstańców i Wojaków, Harcerzy, Czerwonego Krzyża i t. d. A w obecnej chwili widzę obok siebie zgromadzonych przedstawicieli całego społeczeństwa powiatu brodnickiego, zasiadających obok siebie i oklaskujących przemówienie prezesa Federacji Polskich Związków Obróńców Ojczyzny.

Powtarzam Panom raz jeszcze: — wyjeżdżam od Was pokrzepiony na duchu. Potrafiłście przepracować w zgodzie dzień, niezależnie od dzielących Was różnic politycznych, a natomiast we wspólnej myśli o wspólnym obowiązku obrony granic Państwa. Stwierdzając ten fakt, wznoszę okrzyk na cześć miasta Brodnicy i powiatu brodnickiego!

PRZEWODNICĄCY DELEGACJI NA KONFERENCJĘ REPARACYJNĄ W LOZANNIE



Włoski min. spr. zagr. Grandi, premier angielski Mac Donald i min. spr. zagr. Sir John Simon, premier francuski Herriot.

Zasadnicza zmiana kierunku polityki

Dziewicza mowa Papena o „wolności zewnętrznej i wewnętrznej“

W Berlinie odbył się doroczny zjazd naczelnej Rady Rolniczej Rzeszy. Na zebranie przybyli liczni przedstawiciele rządu Rzeszy oraz władz krajowych, kół parlamentarnych i politycznych. Na zebraniu tem kanclerz von Papen wygłosił swe pierwsze przemówienie.

Utworzenie nowego rządu — mówił kanclerz — niewiele ma wspólnego ze zwykłą zmianą gabinetu. Chodzi tu o zadokumento-

wanie zasadniczej zmiany kierunku polityki państwowej, oczywiście w ramach konstytucji Rzeszy. Niezwykle położenie, w jakim znajdują się Niemcy, wymaga, aby rząd uniezależnił się od doktryny partji politycznych i skupił swe wszystkie siły, celem prowadzenia państwa. Nie jest winą poprzedniego rządu, że pomimo jego wysiłków sytuacja przedstawia się krytycznie. Przywrócenie normalnych

warunków gospodarczych i politycznych wymagać będzie wielkich ofiar od społeczeństwa. Siły moralne narodu mają się skierować ku wielkiemu celowi: odzyskania wolności zewnętrznej (?) i wewnętrznej, oraz możliwość egzystencji narodu i kraju. W tym celu rząd domagał się od prezydenta Hindenburga rozwiązania Reichstagu i oczekuje, że nowy Reichstag wyłoni większość, która umożliwi politykę duchowego i moralnego odrodzenia, oraz oparcia życia gospodarczego na zasadach chrześcijańskich, narodowych i socjalnych.

Życząc kongresowi pomyślnych obrad, kanclerz oświadczył w końcu: „Sprawa rolnictwa jest pilną potrzebą narodową, chodzi bowiem o to, ażeby największym choćby wysiłkiem utrzymać bazę rodzimą wyżywienia. Ponadto sytuacja w obszarach pogranicznych wymaga zarządzeń (?) zmierzających do wzmocnienia woli narodu dotyczącej stanu posiadania“.

Następca Schielego, nowy minister wyżywienia baron von Braun wygłosił po przemówieniu kanclerza swą dziewiczą mowę, w której przedłożył program rolny rządu. Wielką uwagę poświęcił rząd gospodarce drzewnej, wzmocnieniu produkcji przetworów rolnych, a nadewszystko sprawie kolonizacji wschodnich terytorjów przez chłopów niemieckich, co zdaniem barona Brauna jest jednym z „najpilniejszych zadań Rzeszy ze względów narodowych i politycznych, gospodarskich i... ludzkich“.

Zwłaszcza „ludzkie“. Ten dowcip uderzył min. Braunowi tylko, że w rzeczywistości ta gospodarka kolonizacyjna Rzeszy wygląda bardzo tragicznie.

Manifestacja przyjaźni francusko-angielskiej

przed konferencją lozańską

Z pompą i uroczystością powitano przyjazd Mac Donalda w Paryżu. Po przyjeździe gościa angielskiego premier Herriot zbliżył się do niego z wyciągniętą dłonią, zapytując Mac Donalda o podróż i zdrowie. Premier angielski z uśmiechem odpowiedział, że jest szczęśliwy ze spotkania się z Herriotem, którego nie widział od czasu spotkania w Chequers, poczem przedstawił Herriotowi swą córkę. Następnie angielscy i francuscy mężowie stanu wyszli z peronu i wsiadli do oczekujących aut. Publiczność wzniosła okrzyki na cześć gości angielskich.

Rozmowy Mac Donalda z Herriotem miały charakter bardzo ogólnikowy. Mac Donald ograniczył się do przedstawienia w ogólnych zarysach angielskiego punktu widzenia. Premier angielski, aczkolwiek tak samo jak Herriot, zajmujący wrogie stanowisko w stosunku do jednostronnego anulowania umów, zdaje się być jednak zdecydowany zgodzić się na dłuższą przerwę w spłacie odszkodowań, o ile nie na ostateczne zaprzestanie spłat.

Agencja Havasa, donosząc o rozmowach Mac Donalda z Herriotem, informuje, że Mac Donald stara się ma o uzyskanie od Rzeszy deklaracji, stwierdzającej jej nastroje pokojowe, celem rozproszenia alarmujących pogłosek, według których Polska była jakoby zagrożona możliwością napaści Niemiec na Pomorze.

Po konferencjach wydany został wspólny komunikat, odbyło się śniadanie dyplomatyczne i wycieczka samochodem Mac Donalda z Herriotem w stronę pałacu Wersalskiego.

Komunikat, — śniadanie — wycieczka: to już utarty szablon wizyt międzyministerjalnych.

Komunikat zaznacza, że półoficjalne i w przyjaznej atmosferze prowadzone rozmowy dowiodły wspólności poglądów, pozwalającej

przewidywać, iż w Lozannie zapadną sprawiedliwe i skuteczne rozstrzygnięcia, a pozatem wzmożni się zaufanie, a pokój między narodami zostanie utrzymany.

Przemawiając przed mikrofonem, premier Herriot oświadczył co następuje: „Ucieszyłem się niezmiernie, dowiedziawszy się, że przyjaciel mój Mac Donald i sir John Simon zgodzili się na przyjazd do Paryża. Pozwoli to przygotować konferencję lozańską i geneńską przez serdeczną wymianę poglądów między dobrymi i lojalnymi przyjaciółmi. Znajdujemy się w okresie bardzo trudnym, wymagającym ludzi odpowiedzialnych z punktu widzenia pracy i panowania nad sobą. Pragnę namierzyć służbę sprawie pokoju, skoncentrowaliśmy, Anglii i Francuzi, wszystkie nasze wysiłki w tym kierunku i mamy nadzieję, że konferencja lozańska i geneńska zostaną dzięki naszym zabiegom znacznie ułatwione“.

Zagadnienia polityki międzynarodowej

Odczyt B. de la Izbu Gmin w Warszawie

Do Warszawy przybył p. Rennie Smith b. poseł do Izby Gmin z ramienia Labour Party, interesujący się specjalnie zagadnieniami międzynarodowymi. P. Rennie Smith przebywa od tygodnia w Polsce.

Na zaproszenie akademickiego Stow. Przyjaciół Ligi Narodów p. Smith wygłosił w jednym z audytorjów Uniw. Warsz. odczyt na temat stosunków politycznych w Anglii w ostatnich trzech latach. Mówca somówił li-nię rozwojową Labour Party w ostatnich latach, poczem scharakteryzował wybory do parlamentu w roku 1929, politykę rządu Labour Party oraz szczegółowy przebieg i atmosferę ostatnich wyborów w r. 1931. Zatrzymując się nad taktyką Mac Donal-

da, Poruszając z kolei zagadnienia międzynarodowe p. Smith wskazał na ciągłość polityki zagranicznej W. Brytanji w stosunku do najważniejszych zagadnień międzynarodowych. Mówca zatrzymując się na sprawach europejskich poruszył m. innymi szkodliwość tego rodzaju akcji, jaką były artykuły Grenwalla na łamach „Daily Expressu“, pisma posiadającego charakter wybitnie sensacyjny. Prelegent jako świadek głośnego zjazdu Stahlhelmu we Wrocławiu, zatrzymał się nad opisem wzrostu nastrojów niebezpiecznych w Niemczech.

Odczyt odtwarzający żywo aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej spotkał się z gorącym uznaniem.

Razem we wspólnym froncie!

Na marginesie hitlerowskich „zgrupowań” na Pomorzu

Czytelnicy nasi mieli już niejednokrotnie sposobność zapoznania się z popisami grafomanji hitlerowskiej, która od czasu do czasu wedle dosłownych ustępów z „Völkischer Beobachtera” podajemy im n'etykwo gwoili rozweseleniu, lecz przedewszystkiem w celu zaznajomienia ich z umyślnością wyznawców ideologii Trzeciego Reichu.

Cytaty bowiem z prasy hitlerowskiej, łączące w sobie najpierwotniejszą ignorancję z najbrutalniejszym rozpasaniem pruskiej zaborczości w myśl tradycyjnego hasła „Drang nach Osten”, winny być taranem rozwalającym polskie niechęci i spory wewnętrzne, winny być potwierdzeniem naszego apelu o to, by tu zwłaszcza, na Pomorzu, społeczeństwo połączyło się w jeden jedyny, wspólny front pracy państwowej.

Fantastyczne brednie hitlerowskie

Przed rokiem mniej więcej, po krwawym i okrutnym napadzie hitlerowców na marynarza Jerzyka, który rzekomo „sam się pokaleczył”, jak to jakaś gazeta niemiecka obwieściła, — przytaczaliśmy sensacyjne brednie hitlerowskie o rzekomym „polskim marszu na Gdańsk”, projektowanym jakoby przez „ministra spraw wojskowych(?)” Becka, który to zamach został „na szczęście, udaremniony” jakoby przez Marszałka Piłsudskiego. Pan Marszałek bowiem, który podówczas bawił na Maderze, przestrzeżony o tem, co się w kraju za jego plecami wyrabia, przed nie kogo innego, jak samego Romana Dmowskiego(!) wsiadł czempredzej na okręt i „Wichrem” przypłynął do Gdyni, w sam czas: zatrzymał bowiem „ministra wojny” Becka, który już, już jedną nogą był w Gdańsku...

Te i tym podobne niemieckie fantastyczne brednie o Polsce nie są zresztą moropolem hitlerowców. Również w innych pismach spotykamy nieprawdopodobnie nieraz komiczne wiadomości. Niedawno np. opublikowano, że „Pomorzanie jeżdżą na armatach” nawet na ulicach miast (w Chełmży). Organizacje P. W. zostały bowiem rzekomo obficie zaopatrzone w materiał bojowy przeciwko Niemcom i t. p.

Ostatnie rewelacje o Pomorzu

Przed kilku dniami „Völkischer Beobachter” wystąpił z „rewelacjami” o akcji hitlerowskiej na Pomorzu. Przytaczamy poniżej dosłowny przekład tych bredni; podanych temu pismu przez rzekomego „korespondenta” z Polski.

„Ze swastyką w Polsce. Polski terror przeciw Niemcom. Wszyscy pokładają nadzieję w Hitlerze. („Völk. Beob.” 9. VI.).

Chełmno, czerwiec 1932.

„Po odwiedzinach starego niemieckiego(?) miasta Gdańska, w którym jak wiadomo, od stycznia 1931 r. rządzają wzorowo(!) nasi (t. j. hitlerowcy, przyp. Red.) towarysze partyjni, skierowałem się do kraju moich przodków(!) w dorzecze Wisły między Grudziądem a Chełmnem. Od kiedy teren ten został obsadzony(!) przez Polaków, t. j. od 14-tu lat nie byłem w mojej(!) Ojczyźnie. Jakżeż się powodził tym dzielnym Niemcom, którzy w roku 1919 pozostali na swej glebie, aby dla niemieckości pracować pod polskim rządem?

Oni nie optowali za Polską. Stali się Polakami przez haniebny(!) traktat Wersalski. Ale tylko zewnętrznie. Jeszcze dziś, po 14-stu latach, żaden z nich po polsku nie mówi. W domu, w obcowaniu z ludźmi, w sprawach kupna i sprzedaży mówi się tylko po niemiecku(!?) i Polacy muszą („sie müssen”) tak samo czynić, jeśli chcą wchodzić z nim w stosunki handlowe.

Tzew, Laskowice, Grudziądz, Świecie, Chełmno...

Lamenty nad niedolą Niemców w Polsce

Po niemiecku czują i po niemiecku myślą...

Jakże wyglądają te ongi kwitnące miasta? Ulice są brudne(?) i domy są brudne(?), gdzie się obrócić — wszystko jest brudne(!) Brudnem jest także traktowanie Niemców przez władze polskie(!) Nasi niemieccy bracia muszą płacić podatki i a

całą Polskę(!) Polska Kongresowa nie płaci żadnych podatków(?), Polaków na Pomorzu zwalnia się(?) od podatków, Niemcom natomiast wyprowadza się ze stajni ostatnie bydło(!) Oberżystom niemieckim odbiera się koncesje(?) Z dniem 1 lipca 1932 nie będzie już żadnych niemieckich hoteli, oberż i cukierni (Obył przyp. Red.) Nieliczne już szpitale niemieckie będą również musiały być niebawem zamknięte(?) Nie mają one żadnych pacjentów (s dla czego). Zaledwie przeciętnie 10-cu pacjentów przewija się dziennie, a mogłoby się pomieścić przeszło 100. Jeśli umiara niemiecki lekarz naczelny, na jego miejscu zostaje mianowany polak(?)

Niemieckie gazety przychodzą wprawdzie do Polski, jednak podlegają one ostrej cenzurze, zwłaszcza „Völkischer Beobachter” oraz inne nasze pisma partyjne są stro „brane pod mikroskop.” Tylko w najrzadszych wypadkach dostają się one do rąk odbiorców.

Reklamarskie przechwałki

Z szybkością błyskawicy rozeszła się w Grudziądzu, Świeciu, Chełmnem wiadomość, że przyjechałem. Wszędzie na widok mojej odznaki partyjnej pytano mnie przedewszystkiem: Kiedy przyjdziecie? kiedy zostanie wreszcie obalony haniebny traktat Wersalski, kiedy nas wyzwolicie z

rań Polaków?” Skargi te przejmuję ale i cieszy to wołanie za naszym wodzem. A potem, pod panowaniem polskim, w polskich miastach pod znakiem orła polskiego, zwołałem w krótkim czasie naszych niemieckich braci i siostry i w kraju polskim mówiłem naszym Niemcom o naszym wodzu, o naszej partji i o naszym programie(!)

Zgrupowanie hitlerowskie w Polsce! Niecodzienne to zgrupowanie! W następnych dniach znowu powtórzyłem je w innych miastach. Szkoda, że nie mogłem od razu założyć sekcji naszej partji. Byłoby to sukces olbrzymi. Miejmy nadzieję, że dzień założenia takich oddziałów n'e jest już dalek. Niemieckim był ten kraj i niemieckim będzie znowu...

Powyższe wywody hitlerowskiego „podróżnika”, który przyjechał „do kraju przodków” zasługują na baczną uwagę i winny wywołać refleksje poważniejsze.

Za wiele mają swobody

Ze po Pomorzu usiłują płać się macki agitatorów nietylko hitlerowskich, lecz i sowieckich, jest to rzeczą aż nadto jasną i powszechnie wiadomą. Aczkolwiek „zgrupowania” hitlerowskie na Pomorzu, którymi się tak przechwala hitlerowiec „Chełmińsko-Grudziądzki”, ograniczały się niewątpliwie do rozmówek wkrąg familij-

nej kanapy w zacisznych domowych pieleszach, lub conajwyżej przy piwku w tych oberżach niemieckich, którym rzekomo „grozi zamknięcie”, — niemniej taktem jest, że mniejszość niemiecka korzysta u nas ze swobody, którą ograniczyć mamy wszelkie prawo, opierając się chociażby na powyższych „rewelacjach”.

Wzywaliśmy też, wzywamy i wzywac nie przestaniemy do zaprzestania walki partyjnej na Pomorzu i do stworzenia silnego frontu jedności narodowej, któraby wyczerpała wszystkie siły do zwalczania tej właśnie obcej propagandy zatrutej, zamiast spalać się w pożerany własnego organizmu państwowego w nieproduktywnej a niszczącej siły walce.

Trzeba postroić butę niemiecką

Używanie języka niemieckiego w rozmowie z Niemcami, czem tak się chwali gość w „kraju przodków”, jest czestem i jeszcze zjawiskiem, obrzydliwą kurtuazją, przeciwko której nie zawiązała się jeszcze żadna Liga bialo-czerwonej wstęgi, tak niezmiernie tu właśnie na Pomorzu aktualnej.

Nie przypominajmy w całej rozciągłości rozbicia frontu zgody narodowej w okresie wyborczym, ubolewać nad listą grudziądzką i całej wogóle akcji antypaństwowej. Spuśmy już raz zasłonę na przeszłość zatrutą jadem pozostałości germańskiej trucizny. Próbujemy natomiast SPOJRZEĆ W PRZESZŁOŚĆ RAZEM bodaj na tym jednym koniecznym froncie, jakim jest odparcie zakusów wspólnego wroga, czychającego u granic pomorskich.

Doroczne święto nauki polskiej

Z posiedzenia Polskiej Akademji Umiejętności

Doroczne uroczyste posiedzenie najwyższej reprezentacji naukowej, Polskiej Akademji Umiejętności zgrupowało w Krakowie przedstawicieli świata naukowego z całej Polski. Osobę p. Prezydenta Rzeczypospolitej reprezentował p. Jędrzejewicz, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Zebrań otworzył prezes Akademji Umiejętności prof. dr. Kostanecki. Podkreślił w swoim przemówieniu, że Akademia wspólnie z całym rolnictwem przechodzi ciężkie przesilenie i skutkiem zmniejszenia się dochodów ze

swych posiadłości, widzi zagrożoną nawet swą działalność wydawniczą. Lecz choć środków nie staroży, poziom nauki polskiej nie dozna obniżenia. Uczeń w Polsce świadomi zadań jakie mają do spełnienia wobec majestatu nauki, będą dalej prowadzić prace badawcze, dodając do dziedzictwa dawnych zasług, coraz nowe. Praca twórcza jest bowiem potrzebą duchową, treścią życia uczonego, poezją jego bytu, toteż wszyscy badacze wtórować będą słowom hezjodowym: „pracować i pracę za pracą wypracowywać”.

Sprawozdanie z działalności Akademji za czas od czerwca 1931 do czerwca 1932 złożył prof. Kutrzeba.

Na terenie organizacyjnej pracy wewnątrz naszego państwa doszło do utworzenia Komisji porozumiewawczej czterech głównych instytutów naukowych. Organizacyjny też charakter — już na terenie samej Akademji — ma zwłaszcza praca nad Polskim Słownikiem Biograficznym, który w 20 tomach ma przynieść 20.000 biografii zasłużonych Polaków z wszystkich dziedzin życia.

Na wydziale filologicznym prowadzono w dalszym ciągu wydawanie Przeglądu Historji Sztuki, posunięto prace nad „Słownikiem morskim” i „Słownikiem staropolskim”, dobiega końca zeszyt pierwszy Atlasu języka polskiego i t. d.

Wydział historyczno-filozoficzny rozpoczął składać indeks imienny do wydawnictwa aktów Unji Polski z Litwą, w najbliższych dniach ukaze się pierwszy tom Źródła do dziejów Rzeczyposp. Krakowskiej, a tom drugi jest już w przygotowaniu. Pod kierownictwem prof. Stanisława Kota posuwa się systematycznie praca nad kartoteką, ogarniającą nazwiska Polaków, którzy odegrali jakkolwiek rolę w rozwoju stosunków kulturalnych Polski z krajami zachodnimi.

Wydział matematyczno-przyrodniczy, jak również muzeum fizjograficzne poszczycić się może znacznym dorobkiem naukowym. Tak samo i wydział lekarski jak i muzeum archeologiczne.

W Bibliotece polskiej w Paryżu uporządkowano rękopiśmienny Słownik Biograficzny wielkiej Emigracji zawierający około 15.000 życiorysów i przystąpiono do przygotowania do druku Katalogu rękopisów.

Po sprawozdaniu ogłoszono nazwiska nowych członków krajowych P. A. U. i kilkunastu uczonych zagranicznych.

Walne Posiedzenie członków Polsk. Akad. Umiej. przyznało następujące nagrody:

1. Nagrodę z funduszu Barczewskiego za dzieło historyczne prof. D-rowi Władysławowi Konopczyńskiemu za dzieło „Kazimierz Pułaski, życiorys” Kraków 1931 r.

2. Nagrodę z funduszu Barczewskiego za dzieło malarskie p. Leonowi Wyczółkowskiemu za obraz „Krucyfiks Jądwi”, wykonany w r. 1931 i zawieszony w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego.

3. Nagrodę im. Spasowicza oraz nagrodę m. Krakowa prof. Drowi Aleksandrowi Brücknerowi za dzieło „Literatura polska. Początki, rozwój, czasy ostatnie”. Warszawa 1931 r., oraz za całą działalność naukową.

Uroczystość zakończyła się odczytem prof. Juljusza Kleimera na temat: „Osobistość i wartości ponadosobiste w Fauście Goethego”.

Nad trumną ś. p. plk. Hozera

Ostatnia pobudka i pożegnanie

W Warszawie odbył się pogrzeb ś. p. plk. Kazimierza Hozera. Ta żałobna uroczystość stała się wielką manifestacją wojska i ludności cywilnej ku czci zmarłego. Skromny kościół garnizonowy pomieścił niewielką tylko część tych, którzy przybyli, by żłóżyć ostatni hołd ś. p. pułkownikowi. Wielkie tłumy zaległy chodniki i jezdnię przed kościołem. Żałobny pochód otwierała orkiestra 21 p. p., za którą kroczyła kompanja honorowa 22 p. p. z Siedlec, poprzedzając lawetę z trumną ś. p. pułkownika w asyście podoficerów 22 p. p. Za trumną, przybraną wieńcami od dowódców, podkomendnych i przyjaciół szło kilkuset oficerów różnych broni z pp. generałami: J. Głuchowskich, dr. B. Wieniawę-Długoszowskim i Zaruskim na czele, pp. ministrowie: Schaetzel i B. Pieracki, delegacje miasta Siedlec i gmin powiatu siedleckiego oraz nieprzeliczone tłumy.

Następnie maszerowała kompanja 21 p. p. i wóz z wieńcami.

Po przybyciu na cmentarz orszak żałobny powitała kompanja P. W. kolejowego, poczem trumnę ze zwłokami ś. p. plk. Hozera ponieśli

na ramionach oficerowie 22 p. p. Nad otwartą mogiłą przemawiał pierwszy ks. kapelan J. Skorel, podkreślając, iż „główną cechą charakteru Zmarłego było umiłowanie idei, o którą walczył za młodu i dla której żył w Niepodległej Polsce”. Zkolei przemawiał d-ca 9tej dyw. piech. plk. Orlik-Rykiemian, poczem zabrał głos p. gen. dr. B. Wieniawa-Długoszowski, który w swem przemówieniu scharakteryzował ś. p. Pułkownika, jako człowieka o wielkich wartościach ideowych, człowieka, który „umiał kochać sprawę” i dla tej „sprawy” dał całe swe życie.

Po gen. Wieniawę-Długoszowskim przemawiali jeszcze dwaj przedstawiciele społeczeństwa siedleckiego, podnosząc wielkie społeczne zasługi zmarłego Pułkownika dla ziemi siedleckiej.

Na zakończenie tych smutnych uroczystości, orkiestra odegrała ostatnią pobudkę, kompanje sprezentowały broń i trumna przy dźwiękach marsza Pierwszej Brygady spoczęła w ziemi.

Bankrucitwo gospodarki sowieckiej

Sprowadzać będą zboże i mięso z zagranicy

Korespondent moskiewski „Nene Freie Presse” donosi, że oprawizacji unji sowieckiej grozi poważne niebezpieczeństwo. Do dnia 10 maja obsiano tylko 31,7 milionów ha, t. j. zaledwie 31% całego obszaru. Bydłostan unji sowieckiej wynosi tylko 25 do 28% stanu z roku 1928. Ogrody warzywne w pobliżu miast uprawione zostały tylko w 20 procentach. Tegoroczny połów ryb dał tylko 1/3 dotychczasowych połowów. Od czasu wojny światowej nie przechodziła unja sowiecka bardziej po-

ważnej chwili.

Polityka agrarna kolektywistyczna poniosła fiasko. Obecnie panuje w Rosji kapitalizm państwowy w najczystszej swej formie. Odwrót strategiczny sowieców grozi zniszczeniem waluty czerwonońca. Chłop uprawia nadal bierny opór. Robotnik jest niespokojny. Jeżeli plan wydobycia ze wsi resztek żywności na rzecz miasta nie uda się, wówczas miasta sowieckie będą musiały sprowadzać zboże i mięso z zagranicy.

Nowobogaccy i wielki świat

Przemysł „towarzyski” nad Tamizą

„Dama z towarzystwa przyjmie u siebie młodą panią lub pannę, którym da możliwość spędzenia season (sezonu) w Londynie. Referencje i odpowiednie wynagrodzenie niezbędne.”

Tak brzmią pojawiające się licznie w gazetach londyńskich drobne ogłoszenia w rubryce „osobiste”. Ogłoszenia te pstrzą lamy pism w kwietniu lub marcu, t. j. przed rozpoczęciem drogiego każdemu londyńczykowi „season”, wielkiego sezonu wiosennego okresu wyścigów, garden party, zabaw, w których bierze udział i nadaje mu ton t. zw. gentry, wyższe sfery towarzyskie Londynu.

Ogłoszenia rozpoczynają się niekiedy od słów: „Księżna A...”, „Lady C...”, „Hrabina T...” etc.

Odpowiedzi nadchodzą od młodych panien ze Szkocji z południowych prowincyj lub od Amerykanek, którym marzeniem jest dostanie się do sfer gentry lub nożyskanie za męża utytułowanego przedstawiciela „society” londyńskiej.

Kandydatki spodziewają się wiele po swojej protektorce, ona zaś znów wylicza z olówkiem w ręku, ile i co mogłaby ofiarować swe mu gościowi, aby wydać jaknajmniej a zarobić jaknajwięcej. Pani domu, która gości u siebie młodą Angielkę czy Amerykankę, ma liczne kłopoty i trudności do przezwyciężenia. Chcąc spełnić choć w części życzenia i nadzieje swego gościa, wprowadzić go w towarzystwo i zapewnić mu rozrywkę, oraz zapoznać z wybitniejszymi figurami świata wyższych dziesięciu tysięcy, pani domu musi posiadać rozległe stosunki towarzyskie i starać się o wyzyskanie wszystkich swych znajomych, którzy dość często przeklinają natrętą damę, wprowadzającą do ich salonu mało interesujące, nieobite ze stolicą prowincjaliki.

Na większe przyjęcie lub bal otrzymuje się dość łatwo zaproszenie, trudniej jednakże wprowadzić nieznanego, obcego do towarzystwa bardziej zamkniętego, gdzie przebywają osobistości znane z majątku, tytułu, stanowiska lub renomy literackiej czy artystycznej.

Jakie korzyści daje tego rodzaju przemysł, jeśli tak go można nazwać, osobom podejmującym się niewdzięcznej roli patronki? Ogólnie przyjętą normą wynagrodzenia za trzymiesięczny pobyt w Londynie jest suma 2000 funtów. Zręczna jednak i umiejąca gospodarować dama może powiększyć tę sumę o procenty uzyskiwane w wielkich magazynach, u modystek, jubilerów, a które sięgają czasem 10 proc. od ceny kupna.

W niektórych wypadkach, gdy chodzi o znajmistrwanie małżeństwa, o zdobycie dla młodej Angielki czy Amerykanki, zasobnej oczywiście w mamotę, utytułowanego męża — pani domu wymawia sobie zgóry extra prowizję w razie dojścia małżeństwa do skutku.

Rozczarowania zdarzają się — i dość często — zarówno po stroje kandydatek jak i protektorek. Kandydatka, zwłaszcza jeśli po-

chodzi ze sfery nowobogackich, żywi przesadne nadzieje, spodziewa się, że stosunki pani domu otworzą jej wstęp na przyjęcia dworskie. W jednym wypadku na sto udaje się coś podobnego. Protektorki znów mają nie rzadko spore kłopoty ze swymi przybranymi wychowanekami, które zachowują się niekiedy albo zbyt głupkowato, albo zbyt wyzywająco, a niekiedy — i to się też zdarza — uprawiają na bruku londyńskich hochstaplerstwo i nabierają modystki, jubilerów, perfumiarzy na

spore sumy, posługując się nazwiskiem pani domu, jako kartą wizytową.

W ostatnich czasach, pod wpływem kryzysu i coraz większego spadku frekwencji cudzoziemców z Dollaryki, przemysł „towarzyski” podpadł znacznie. Zwiększyła się natomiast liczba ladies, które pragną w ten sposób powiększyć swoje dochody w okresie tak ciężkim dla gentry londyńskiej, przyciśniętej kryzysem i podatkami.

Mapa księżycowa

Największą z istniejących map księżycy sporządził astronom amator, niejaki M. Wilkins, z zawodu malarz pokojowy. Wilkins pracował nad mapą 14 lat; liczy ona 14 metrów średnicy i zawiera dużo szczegółów, których nie uwzględniły dotychczasowe mapy. Wilkins w chwilach wolnych od pracy zawodowej studiował z zapalem astronomję i w wyniku swych obserwacji sporządził mapę, którą fachowcy oceniają bardzo przychylnie.

Też rekord

Olbrzym amerykański, J. H. Cochrane, którego wzrost wynosi 195 cm., pobił rekord światowy pijaństwa, wychyliwszy w ciągu 11 sekund dwulitrowy kufel piwa. Dotychczas zdobywcą palmy pierwszeństwa na tem polu był Jack Robinson, również Amerykanin, — który wypijał jednym tchem tę samą ilość piwa w ciągu 13 sekund. Popis odbył się w Paryżu.

30 tysięcy egzekucyj podatkowych

Kryzys w Czechosłowacji zaostrza się stale, co znajduje swój wyraz w rosnącej wciąż liczbie egzekucyj podatkowych, która w r. 1931 dosięgła imponującej cyfry 1.042.870 dla całego kraju. W samej Pradze było 31.063 egzekucyj. Połowa egzekucyj przypada na własność nieruchomą, tj. 51,5 proc.

...subtelny i trwały jest zapach,
...niedosięgnięty jest działanie

mydła HERBA

Przeciw piegom, wągom, liszajom i wszelkim nieczystościom cery niema nic lepszego!



„Sucha” czy „mokra” Ameryka

Ostra mowa gen. Pershinga

Po sensacyjnym oświadczeniu J. Rockefellera młodszego, iż będzie on popierał akcję za zniesieniem prohibicji bez względu na barwę polityczną antiprohibicjonistów, najmniej wrażliwe w Stanach wywołała mowa generała Pershinga, b. naczelnego dowódcy armji amerykańskiej z czasów wielkiej wojny.

General Pershinga wygłosił na bankiecie klubu amerykańskiego w Paryżu, w obecności najwybitniejszych przedstawicieli paryskiej kolonii amerykańskiej, mowę, w której zaapelował do wyborców, żądając od nich, by obalili prohibicję jako źródło demoralizacji

i korupcji w Stanach Zjednoczonych.

„Gdyby nie karygodna obojętność i bierność obywateli amerykańskich — mówił gen. Pershing — nie mogłaby się nigdy w życiu utrzymać ustawa tak absurdalna, jak bill o prohibicji. Przeciwny obywatel amerykański, który nie interesuje się wyborami, gdyż całą jego uwagę pochłania business i pogoń za dolarami, popelnia zbrodnię wobec kraju i siebie samego. W niektórych stanach głosuje za ledwie 25 proc. wyborców, a w całym kraju podczas ostatnich wyborów wzięło udział w głosowaniu za ledwie 50 procent wyborców”.

„Czy w tych warunkach — woła gen. Pershing — może dojść do skutku rozsądna reforma? Czy może dojść do władzy rząd istotnie ludowy? Nie i dlatego też jesteśmy rządzeni przez koterje marnych polityków, dlatego mamy w kraju plagę gangsterów, racketterów i wszelakiego bandytyzmu. — Lubimy wynosić pod niebiosy zalety demokratyczne naszej wielkiej republiki, ale nie nie czynimy, aby uczynić z niej to, czem miałyby być”.

Gorąca i ostra mowa gen. Pershinga wywołała duże wrażenie, a krytyka, której nie szczędził sferom rządzącym musiała się odbić głośnie echem w Waszyngtonie, gdyż zbiegła się ona w czasie z jeszcze ostrzejszą opinią, wypowiedzianą przez rektora uniwersytetu Columbia, słynnego uczonego, prof. Murray Buttlera.

W związku z zapowiedzianym poparciem czynnym akcji antiprohibicyjnej przez J. Rockefellera, który może rzucić na szalę swe olbrzymie środki materialne, sytuacja obozu „suchych” pogorszyła się znacznie. Kwestja prohibicji może również wpłynąć na wynik wyborów prezydenckich, gdyż prezydent Hoover, który staje jako kandydat do powtórnego obioru, opowiada się za utrzymaniem nadal billu o prohibicji.

Podział ludzkości na wyznania 331,5 milionów katolików na świecie

Kierownik instytutu biologicznego przy uniwersytecie im. Hopkinsa (U. S. A.), prof. Raymond Pearl, ogłosił dane statystyczne, ilustrujące podział ludzkości według wyznań. Przyjmuje on jako ogólną cyfrę ludzi mieszkających na globie ziemskim 1.800.000.000. Chrześcijanie tworzą 36,9 proc., którym się przeciwstawia 62,3 proc. innych wyznań, oraz 0,8 proc. żydów. Z liczby ogólnej 682,4 miliona chrześcijan należy 331,5 miliona ludzi, (czyli 17,9 proc.), do kościoła rzymsko-katolickiego,

206,9 miliona (11,2 proc.) wyznaje protestantyzm, 144 miliony (7,8 proc.) — prawosławie, reszta należy do innych wyznań chrześcijańskich.

Liczbę wyznawców Buddy oblicza Pearl na 150 milionów (8,1 proc.), wyznawców nauk Konfucjusza na 350,6 miliona (19 proc.), wyznawców religij hinduskich na 230 milj. (12,5 proc.), animistów na 135,6 miliona (7,3 proc.), pozostałych niechrześcijan na 75,8 miliona (4,1 proc.).

ANDRE ARMANDY.

Czterech z Legji

Przekład autoryzowany z francuskiego
Przedruk wzbroniony.

Wówczas stała się rzecz straszna. Ta kobieta, która nie posiadała nic prócz swojej piękności, w swej rozpaczycy usiłowała jeśli nie odnaleźć drogi do jego serca, która czuła na zawsze zamknięte dla siebie, to rozbudzić chociaż ten dreszcz, który ongiś wywoływało jej dotknięcie. Skoczyła gwałtownie do Deucaliona, uczepiła się go i tuląc się do niego, podała mu usta:

— Jacques!... Kochałeś mnie... przypomnij sobie!

Odsunął ją z obrzydzeniem i rzucił naziemie, z wściekłością podnosząc pięści nad jej głowę.

— Łajdaczko!...

Jednym susem był już na dwoje. Jego ochrypły krzyk wywołał popłoch. Ciemne cienie o wyraźnych konturach zarysowały się na szarem tle nocy. Podniósł zasłone i pokazał ręką kobietę:

— Wprowadźcie ją, wynieście, oddajcie ją wam wszystkim... wszystkim...

Czarne twarze rozjaśniły się śmie-

chem, zabłysły białe zęby. Straż wniosła drgająca, wyjąca kobietę. Zasłona opadła. Biloxi zbuntował się:

— Nie masz prawa tego robić! Nie, nie masz prawa!

Deucalion, wściekły stanął przed nim:

- Co mówisz?
- Mówię, że to ohydne! Że nie masz prawa! To biała kobieta!...
- Milcz!
- Nie będę milczał!
- Milcz, powiadam ci!
- Nie!

Przez krótką chwilę, ściskając pięści i wyteżając mięśnie jak do uderzenia, Deucalion wahał się. Wreszcie uśmiechnął się gorzko.

— Nie chcesz zamilknąć — rzekł — więc słuchaj.

Ze skrzyżowanymi ramionami i podaną naprzód piersią zatrzymał Biloxiego, który skoczył ku drzwiom

— Nie, wpięrow posłuchaj.

Mówił z taką stanowczością, że Biloxi zatrzymał się niechętnie, choć uległ. Deucalion z otyłą zwięszoną

głową wyjął głuchym głosem swą tajemnicę.

— Nastawić na serce żołnierza pułapkę, najzdradliwszą, jaka być może; ofiarować jego moralnemu osamotnieniu pociechę słodkiego uczucia; otworzyć mu po wyjściu z błota frontu niespodziewana przystań atłasowego buduaru; kołysać w swych świeżych ramionach jego zmęczoną głowę i znużone ciało; zakłać go słowami i pieszczotami, uczynić z niego biedną, ufną, oddaną sobie rzecz... a pod tą maską kryć duszę szpiega; — pochylać nad nim wzrok śledzący i baczny, wszystko ważący i zapamiętujący słuch, podczas gdy swei oficerze podaje się drżące usta obliczając już zysk, jaki przyniosą te zwierzenia... Czy jest na świecie coś nikczemniejszego, powiedz Biloxi?

Ten przeraził się.

— Szpieg?

Deucalion mówił dalej, jakby przezywając sen:

— Był porucznikiem w strzelcach pieszych. Dowodził piękną jednostką, paryżanie i mieszkańcy Wogezów — dobre połączenie. Podczas pobytu w Paryżu spotkał ją przypadkowo. Była piękna — groźnie piękna! — mówiła, że jest niezależna i wolna. On był sam... Stała się jego chrześną matką wojenną bez żadnych za-

dnych zastrzeżeń, prócz tajemnicy, która otaczała jej życie. Jakżeby nie potrafiła położyć na jego oczach przepaski ufnego ślepoty, gdy jej rzemiosłem było być chrześną matką oficerów?

Okazywała wiekie zainteresowanie tem, co się działo na froncie. Pisała do niego: „Tak lubię walczyć w myślach obok ciebie, mój ukochany, rozumieć twe zadania...” A on, ufający, spędzał chwile czuwania nad odpisywaniem jej. „Nie drżym o mnie; atak nasz jest dobrze obmyślony... Tyle baterji kalibru 75 tutaj, tyle 150 na rogu lasu... nasz obiektyw... tego dnia, o tej godzinie, pomyśl o mnie”. (uniesiony, wściekłością, bił się pięściami po skroniach). Tak pisał do niej, ślepe bydle, a z obawy, żeby nie utworzono jego listów, oddawał je jadącym na urlop, aby oddawali na pocztę poza strefą frontu. Takie zwierzenia, a wiedział, że są zabronione, w jego przekonaniu były do wodom jego miłości, podarunkiem bez wartości, lecz niezwyklego gustunku, tak jak się ofiarowuje ukochanej wiązance szarotek zebranych dla niej na urwisku z narażeniem życia. Biedni z nas ludzie! Trudno jest podejrzewać duszę o ohydę, gdy jej powłoka jest cudnej piękności!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

W walce z kryzysem w rolnictwie

Rząd w współpracy z organizacjami rolniczymi

Na dorocznej konferencji rolniczej w Warszawie, wygłosił przemówienie p. wicepremier prof. Zawadzki. Przemówienie to podajemy poniżej w streszczeniu.

„Rząd — mówi p. wicepremier — wszystkie będące w jego rozporządzeniu środki ku ulżeniu stosunków panujących w rolnictwie zastosował i w dalszym ciągu stosować będzie. Kryzys jednak nie jest skutkiem pewnych przyczyn, któreby specjalnie w rolnictwie polskim, albo wogóle w Polsce się przejawiały. Usunąć go wolą rządu, najmniejszymi środkami, największym nacięciem pracy i środków ustawodawczych, czy wykonawczych oczywiście niemożna. Hasło odciążenia się kryzysu światowego, jeżeli chodzi o gospodarkę rolną i przejawy tego kryzysu w rolnictwie, w szczególności, jeżeli chodzi o ceny produktów rolnych, zostało wprowadzone w znacznym stopniu w czyn. Niestety i tutaj obiektywne prawa gospodarcze stawiają granice możliwości jaknajlepiej pomyślanej i znacznymi środkami i wysiłkami popieranej akcji rządu. Możemy do pewnego stopnia odciążyć się od kryzysu światowego i przebieg prac ostatniego roku wykazał, że z pewnym skutkiem odciążyć się potrafimy, że do pewnego stopnia ceny możemy utrzymać na poziomie wyższym od światowego. Radykalnej jednak różnicy pomiędzy cenami światowymi i cenami naszymi być nie może.

W WSPÓLPRACY Z ORGANIZACJAMI ROLNICZYM

Akcja rządu może i musi polegać jedynie na pomocy, na stworzeniu pewnych ram, w których może się rozwijać działalność samych rolników i działalność organizacji rolniczych. Z wielkim uznaniem mogę stwierdzić, że akcja ta była rzeczywiście skutecznie przez organizację i przez samych rolników prowadzona. Nie wątpię, że bilansy warsztatów rolniczych wykazały, jak znaczne oszczędności zostały poczynione i ze szczególnym uznaniem chciałem podkreślić, że osobiste wydatki kierowników tych warsztatów zostały w ostatnich czasach bardzo znacznie obniżone.

P. wicepremier podniósł, że wśród zagadnień poruszonych jedno jeszcze należy dodać, a mianowicie zagadnienie stworzenia i systematycznego przeprowadzania szerzej pojętego planu ogólnej produkcji rolniczej, planu, który mógłby przyczynić się do zabezpieczenia tej produkcji i zbytu od wstrząsów, które często, może z powodu pewnej nerwowości, wykazanej przez te czy inne koła, dalyby się odciążyć.

Jeżeli chcemy iść w kierunku obniżenia wydatnego kosztów produkcji rolniczej, produkcji wogóle, możemy iść teoretycznie trzema drogami: jedna, która może się wydawać najprostszą i która została przez pewne państwa zastosowana, byłaby to droga dewaluacji, droga obniżenia wartości pieniądza, co by automatycznie, mechanicznie pociągnęło za sobą obniżkę kosztu. Droga ta, jak wszyscy rozumiemy, jest dla nas nie do przyjęcia.

Druga droga, która już została stosowana szczególnie w Niemczech, byłaby to droga radykalnej ustawowej ingerencji w stosunki prywatno-prawne, która zmieniłaby podstawy prawne naszego ustroju, idąc w kierunku znależenia pewnych, może doraźnie, jako pilne odczuwanych zagadnień. I znowu jest to droga, którą rząd polski stanowczo odrzucił.

NA WŁAŚCIWEJ DRODZE DZIAŁANIA.

Pozostaje droga trzecia — droga może najtrudniejsza, wymagająca największego wysiłku, ale jak się zdaje najwięcej skuteczna, droga polegająca na tem, że w każdym zagadnieniu uznaje się wszystkie czynniki i wszystkie momenty i stara się je wszystkie w rozwiązaniu uwzględnić. Droga ta wymaga ciągłego wysiłku, ciągłego ustosunkowania się do zmieniających się warunków życia, wymaga przede wszystkim wysiłku zamyślenia zainteresowanych, a więc w danym wypadku jednostek i organizacji rolniczych. Rola państwa musi iść w kierunku popierania tych wysiłków wszelkich, opartych na indywidualnej inicjatywie zamierzeń i poczynań w kierunku uzdrowienia stosunków przez stworzenie dla nich odpowiednich ram, ale ramy muszą być wypełnione przez wysiłki samych zainteresowanych i od nich będzie w pierwszym rzędzie zależna skuteczność akcji.

Jest to droga najpewniejsza. W imieniu rządu życzę przedstawicielom sfer rolniczych, abyście na tej drodze mogli podwoić i potroić swoje wysiłki i na tej drodze starali się i zna-

leżli jeśli nie całkowite usunięcie, to w każdym razie złagodzenie obecnych trudności.

RZĄDOWA POLITYKA INTERWENCYJNA

W dniu otwarcia konferencji wiceminister spraw wewnętrznych p. Korsak w przemówieniu swem dokładnie scharakteryzował rządową politykę interwencyjną w zakresie cen płodów rolnych i artykułów żywnościowych.

Zadaniem państwowej akcji interwencyjnej — mówił p. wiceminister Korsak — było: a) zapewnić pełne działanie premii, b) uzyskać dla polskiego zboża zagranicą możliwie najwyższą cenę, c) udostępnić stąd płynące korzyści rolnictwu w całym kraju bez względu na odległość od ośrodków eksportu i wreszcie w odpowiednim momencie, d) przyspieszyć oderwanie rynku wewnętrznego od poziomu światowego.

Realizacja tego na szeroką skalę zakrojonego programu pomocy dla rolnictwa uzależniona była oczywiście w pierwszym rzędzie od środków finansowych, jakie rząd na prowadzenie tej akcji mógł przeznaczyć oraz możliwości magazynowych, które, jak wiadomo, są dość ograniczone, przy równoczesnej niezbyt produkcji. Poza tem nie należy zapominać o mniej ważnych czynnikach, oddziaływujących na skuteczność zamierzeń, z których wymienię tylko: możliwość lokowania nadwyżek na rynkach zagranicznych oraz warunki kształtowania się sytuacji na rynkach krajowych, podlegające niejednokrotnie pewnej psychozie, szkolonej zarówno dla samej akcji, jak i przedewszystkiem dla producentów.

WYNIKI DOTYCHCZASOWEJ AKCJI.

O skuteczności dotychczasowej akcji interwencyjnej świadczy zupełnie oderwanie się cen

krajowych od poziomu cen światowych, przy czem rozpiętość tych cen wynosi obecnie około 15 zł. za 1 q żyta.

Wysiłek, jaki w obecnym kończącym się okresie gospodarczym zrobił rząd w interesie rolnictwa, jest tem większy, że przy znanych trudnościach finansowych Skarbu Państwa, aparat interwencyjny stara się dotąd, oczywiście w granicach swych możliwości, zdejmować z rynku wszelkie nadwyżki, które znacznie przekraczają cyfry z roku poprzedniego, mimo że przewidywania pierwotne szły raczej w kierunku ograniczenia działalności P. Z. P. Z. z uwagi na gorszy urodzaj oraz na przewidywany do niedawna jeszcze niedobór żyta nawet przez niektóre organizacje rolnicze.

NA ODCINKU REGULOWANIA CEN.

Działalność państwa na odcinku regulowania cen artykułów, na odcinku równie ważnym jak i sprawa cen na produkty rolnicze, zmierzająca do zachowania równowagi między produkcją, wymianą i spożyciem pod kątem zdolności nabywczej najszerzych i najsłabszych ekonomicznie warstw społeczeństwa.

W akcji tej chodzi nie o obniżenie cen produktów rolniczych, które pozostawione są wolnej grze podaży i popytu, lecz o zmniejszenie rozpiętości cen między surowcem, a przerobem, obrotem hurtowym a detalicznym, ponieważ rozpiętość ta jest jeszcze w wielu wypadkach za wielką i niezasadzoną i przybiera niejednokrotnie cechy niezdrowej spekulacji, szkolonej zarówno dla spożywców jak i rolnika.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. wiceminister Korsak wypowiedział się przeciwko nadmiernym kosztom pośrednictwa oraz omówił administracyjny zakres działania w akcji regulowania cen.

Przygotowania do nowego lotu w Stratosferę



W przyszłym tygodniu zamierza słynny prof. Picard odbyć nowy lot w stratosferę, tym razem z Zurychu, dokąd już przewieziono olbrzymią powłokę balonu oraz nową gondolę aluminiową. Powyżej 50 robotników transportuje powłokę balonu do hangaru.

W hołdzie bohaterom z pod Rokityny

Odsłonięcie pomnika w Rarańczy

W dn. 12 bm. miała miejsce w Rarańczy podniosła uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci legionistów polskich, poległych w dniu 13 czerwca 1915 r. w słynnej szarży pod Rokityną.

Na uroczystość tę przybyła delegacja zarządu głównego Związku Legionistów z prezesem dr. Dziadoszem na czele oraz delegacja 2 p. szawleńców ze Starogardu.

Przybył również z Bukaresztu poseł Rzeczypospolitej Polskiej Jan Szembek. W dniu uroczystości przybył do Czerniowca z Bukaresztu szef sztabu głównego gen. J. Gąsiorowski w towarzystwie kilku oficerów polskich oraz rumuński generał dywizji Siehitiu. Na spotkanie gen. Gąsiorowskiego przybyli do Czerniowca przedstawiciele zarządu głównego Zw. Legionistów oraz delegacja 8-mej dywizji wojsk rumuńskich z gen. Jacobem na czele oraz przedstawiciele wszystkich władz państwowych i municypalnych.

Uroczystości w Rarańczy rozpoczęło złożenie wieńców przez prezesa zarządu głównego

Związku Legionistów dr. Dbiadosza, szefa sztabu głównego gen. Gąsiorowskiego oraz prezesa Związku Legionistów polskich w Rumunii Straucha pod krzyżem, poświęconym pamięci żołnierzy rumuńskich, poległych w walce o zjednoczenie ziem rumuńskich. Mszą polową celebrował ks. proboszcz Szkrabel. Podniosłe kazanie patriotyczne wygłosił ks. kanonik Jakubowski z Czerniowca. Następnie uformował się pochód, który udał się na cmentarz, celem dokonania aktu odsłonięcia pomnika. Na czele pochodu kroczyli skauci polscy i rumuńscy, dzieci polskie ze szkoły w Rarańczy, następnie delegacja zarządu głównego Związku Legionistów, poseł Rzplitej Szembek, generał rumuński Jacob, generał Siehitiu, metropolita grecko-orientalny Nektari, delegacja ze sztabem Związku Legionistów z Częstochowy oraz oddział Związku Strzeleckiego ze sztabem z Zaleszczyk.

Uroczystość zajął prezes komitetu wykonawczego budowy pomnika, prezes Związku Legionistów polskich w Rumunii Strauch, pro-

KONFITURY

Kalendarz dobrej gospodyni...

LATO

Poziomki, truskawki, róże, czereśnie, maliny, agrest, porzeczki, morele, wiśnie.
Robić konfitury i soki — słodkie, mocne, trwałe i dużo.
Musi starczyć na cały rok.
Spizarnia, puste słoje i butelki czekają.

Przypominamy sezon smażenia konfitur, soków, kompotów, marmelad — należy się do tego z wczesną przygotować. Niezwykle tanie książki i przepisy we wszystkich księgarniach. 4420

Organizacja produkcji rolniczej

przedmiotem obrad zjazdu fachowców rolniczych

Drugi ogólnokrajowy zjazd fachowców rolniczy zwołany przez Związek Rolników z wyjątkiem wykształceniem, odbędzie się w dniu 23 bm. w sali Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie (ul. Kopernika 30) za imiennymi zaproszeniami, wystosowanymi do najkompetentniejszych producentów rolnych całego kraju. Otwarcie Zjazdu o godz. 10 rano.

Program Zjazdu przewiduje trzy referaty pp. Inż. Bronisława Rykowskiego, Eugeniusza Kłoczewskiego i Witolda Meringa pod zbiorowym tytułem „Organizacja produkcji rolnej, a rzeczywistość ekonomiczna”. Referaty te ujmą całokształt zagadnienia, rozpatrywanego z praktycznej strony. Czwartym referat p. Zygmunta Chrzanowskiego pod tytułem „Rolnictwo wobec kartelizacji przemysłu” przedstawi doniosły dla współczesnego rolnictwa fragment warunków ogólnoeconomicznych.

Ze względu na to, że powyższymi zagadnieniami interesuje się całe rolnictwo, dyskusja nad treścią wszystkich referatów odbędzie się na plenum Zjazdu. Punktem wyjścia dla dyskusji będą wnioski referentów.

Uczestnicy Zjazdu będą korzystali ze zniżek kolejowych w drodze powrotnej.

W walce z konkurencją węgla angielskiego

Środki, zastosowane przez polski przemysł węglowy w walce z konkurencją węgla brytyjskiego na rynku gdańskim, okazują się niewystarczające. Zbyt węgla polskiego na obszarze Wolnego Miasta coraz więcej spada, rośnie natomiast napływ węgla angielskiego. W tych warunkach rozwiązanie problemu wyzngowania węgla brytyjskiego z polskiego obszaru celnego staje się coraz bardziej palące.

sząc o odsłonięcie pomnika konsula Rzplitej w Czerniowcach p. M. Grabińskiego, który też odczytał akt elekcyjny oraz wygłosił dłuższe przemówienie powitalne.

Następnie przemawiali: delegat zarządu głównego Związku Legionistów dr. Dziadosz, generał rumuński Jacob, komendant główny policji państwowej płk. Jagrym Małyszewski, ks. prałat Andrzej Łukasiewicz, prezes Związku stowarzyszeń polskich w Rumunii dr. Grzegorz Nandriez i prezes towarzystwa przyjaciół Polski, metropolita grecko-orientalny Nektari, w imieniu ochotników rumuńskich prokurator Axani, przedstawiciel sztafety związku młodych pionierów, która przybyła do Rarańczy z Warszawy na rowerach, przywożąc ziemię z pola bitwy pod Radziminem, oraz przedstawiciel ludności polskiej w Rarańczy Józef Herbos.

Na zakończenie odbyło się podpisanie aktu erekcyjnego oraz wmurowanie go do fundamentu pomnika.

Karność społeczna nakazem działania na Pomorzu

Przemówienie Prezesa Pom. Federacji P.Z.O.O. płk. rez. dr. Siudowskiego

W uzupełnieniu podanego przez nas wczoraj sprawozdania ze wspaniałego święta Przyniesienia Wojskowego w Brodnicy donosi nasz korespondent:

Oczekiwany na granicy powiatu brodnickiego przez p. starostę powiatowego Wimmera przybył Pan Wojewoda o godzinie 10-tej do Brodnicy na święto obwodowe W. F. i P. W. Przy wjeździe do miasta witali przybywającego oficjalnie do Brodnicy Pana Wojewodę zebrane tam przedstawiciele władz i urzędów, organizacje społeczne i licznie zgromadzeni mieszkańcy miasta. Z wszystkich domów powiewały flagi państwowe. Pan Wojewoda udał się niezwłocznie na nabożeństwo polowe, po ukończeniu którego odebrał wspólnie z p. dowódcą 67 p. p. pułkownikiem Kotowiczem defiladę licznymi przybyłymi na święto oddziałów P. W. Bacznie śledził Pan Wojewoda odbywającą się następnie pokaz ataku lotniczego i gazowego.

W Starostwie powiatowym przyjął Pan Wojewoda na audjencji szereg delegacji. Odbywające się u pp. starostów Wimmerów śniadanie zgromadziło wszystkich przedstawicieli bez wyjątku organizacji społecznych i zawodowych oraz reprezentantów władz i urzędów w powiecie. Po południu przyglądał się Pan Wojewoda popisom gimnastycznym i zawodom sportowym na boisku, wręczając zdobywcom nagrody, oraz przybył do parku miejskiego na odbywający się tam festyn ludowy.

O godz. 20,30 w odświętnie przybranej sali „Strzelnicy“ odbył się na cześć obecnego w Brodnicy p. Wojewody Pomorskiego obiad, który przy biesiadnym stole zgromadził przedstawicieli całego społeczeństwa powiatu. Obok reprezentantów władz z p. starostą Wimmerem na czele, oraz wojska z dowódcą 67 p. p. płk. Kotowiczem, w obiedzie wzięło udział miejscowe duchowieństwo z ks. prałatem Mańkowskim, ks. prob. Dębińskim i ks. prob. Goskiem na czele, dalej przedstawiciele miasta z p. burmistrzem Blokusem i prezesem Rady Miejskiej mgr. Stankowskim, dalej przedstawiciele organizacji społecznych, przysposobienia wojskowego, okolicznego ziemiaństwa, kupiectwa i t. d. Pod koniec obiadu, naczelnego serdeczności i podniosłym nastrojem, wygłosił prezes Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny na Pomorzu, p. płk. rez. Dr. Siudowski przemówienie następującej treści:

„Dostojny Panie Wojewodo! Od pier-

wszej chwili Twojego pobytu na Pomorzu, obok innych hasel Twojego działania, rzuciłeś w społeczeństwo hasło wspólnego działania na polu obrony naszych granic przed coraz silniej napierającymi zakusami wroga. Hasło to wcielałeś i wcielasz w czyn, przyczem społeczeństwo z podziwem patrzeć musi na niezmierną intensywność Twojego działania w tym kierunku. To też możesz być pewnym, nasz Dostojny Gościu, że apel Twój nie tylko nie minie bez echa, ale że spotkał się już z echem wdzięcznym i coraz donośniejszym. Pomorze, gdzie jesteś Najwyższym Przedstawicielem władzy i siły Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, jest bowiem dzielnicą, która zrozumienie istoty życia społecznego posiada już w swej krwi i w swej tradycji. W ciężkim okresie niewoli, jakie przetrwać musiało Pomorze, wyrobiło się w duszy społeczeństwa tutejszego do poczucia, iż **KARNOŚĆ SPOŁECZNA JEST I MUSI BYĆ NAJWYŻSZYM NAKAZEM POWSZECHNEGO DZIAŁANIA NA POMORZU.**

Rzuciłeś, Panie Wojewodo, hasło utworzenia wielkiej Pomorskiej Armji Rezerwowej. Możemy Cię zapewnić, że wysi-

ki Twoje w kierunku jaknajrychlejszego i najsilniejszego wprowadzenia tego hasła w czyn spotkały się w społeczeństwie ze zrozumieniem. Powstająca i rosnąca w siłę Pomorska Armja Rezerwowa rozumie Cię, Panie Wojewodo, i pójdzie karnie przy swoim Wojewodzie. Wobec wzmagających się ataków wroga, wobec rosnącego chaosu dolatującego do nas od strony zhitleryzowanego Gdańska, społeczeństwo pomorskie nie tylko zgodnie i karnie stanie na każdy zew do obrony swych granic, ale już teraz domagać się będzie, by wobec tych wrogich ataków i zakusów czynniki decydujące w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej zajęły twarde i zdecydowane stanowisko. Ażeby dać wyraz temu przekonaniu, wnoszę okrzyk: Wojewoda Pomorski P. Stefan Kirtiklis niech żyje!”

Okrzyk ten powtórzony przez wszystkich zebranych, jak i samo przemówienie prezesa płk. dr. Siudowskiego, oklaskiwane były gorąco. W odpowiedzi P. Wojewoda wygłosił ze swej strony dłuższe przemówienie, które podajemy oddzielnie na stronie 2-giej.

Z okazji pobytu w Brodnicy złożył Pan Wojewoda szereg wizyt, m. in. dowódcy

Jest tylko jeden sposób...

na pozbycie się piegów, wagrów, żółtych plam itp. nieczystości cery! Cel ten osiągnąć można jedynie przez zastosowanie tak wysokowartościowych, opartych na wiedzy lekarskiej, środków kosmetycznych, jakimi są mydło i krem Herba. Łączą one przyjemne z pożytecznym. Obok niezwyklej bowiem skuteczności leczniczej, posiadają preparaty Herba niezrównane walory kosmetyczne. Śnieżno-białe mydło Herba jest bardzo łagodne o miłym i trwałym zapachu. Dyskretnie perfumowany krem Herba wnika natychmiast w pory, wygładzając każde popękania i stanowi tamsamem idealny podkład pod puder. Krem i mydło Herba to rzeczywiście najlepsze i najsukcesywniejsze środki kosmetyczne, jakie kiedykolwiek istniały.

Nadchodzi teraz pora,

gdy wskutek upałów i w związku z tem ciężkiej często atmosfery, powstają tępe bóle głowy, i odbierają chęć i zdolność do pracy. Probuje się wtedy różnych środków, ków, aby się pozbyć przykrego natętu. Wskazane są w tym wypadku tabletki Aspiryny, które usuwają szybko ciężar w głowie i przywracają wraz z tem poprzednią zdolność do pracy.

pułku Kotowiczowi, ks. prob. Bielickiemu, ks. prałatowi Mańkowskemu w Lembargu oraz odwiedził na skutek zaproszenia p. Przyłubskiego — obywatela miasta Brodnicy.

Ćwiczenia organizacji P. W. pow. działdowskiego Napad i obrona Lidzbarka

W zrozumieniu doniosłości potrzeby tworzenia silnej i wyćwiczonej armji rezerwowej, Komitet P.W. i LOPP. pow. działdowskiego, przy współudziale p. starosty Montwilla, zorganizował na dzień 12 bm. wielkie ćwiczenia organizacji P.W. przeciw trzem bataljonom 32 pp.

Już w sobotę Lidzbark przybrał wygląd od-

świętny; ulice udekorowane zielenią z tablicami „Witamy Serdecznie“, z każdej kamienicy powiewają flagi państwowe, ożywiony ruch na ulicach, bo poraz pierwszy ludność miasta Lidzbarka ma zaszczyt witać Pana Wojewodę Pomorskiego Kirtiklisa.

Pan Wojewoda przybył samochodem w otoczeniu p. Grzanki naczelnika Wydz. Wojsko-

wego Województwa i wiceprezesa Pom. Federacji P. Z. O. O.

Dostojnego gościa powitał p. starosta Montwilla, poczem przemawiali imieniem Rady miejskiej p. Tessar oraz instruktor LOPP p. sędzia Szaliński. Następnie pod dowództwem rtm. rez. Obertyńskiego odbył się przegląd organizacji P.W. poczem p. Wojewoda wręczył pułkownikowi PKWZ Hłowa. Okrzyk a cześć Pana Wojewody rozbrzmiał się po murach miasta, dochodząc, aż hen po granice Prus, jako dowód współdziałania całego społeczeństwa z władzami. Po przeglądzie P. Wojewoda udał się do majątku Chelsty, gdzie w ścisłym gronie spożył kolację poczem udał się na spoczynek. W niedzielę t. j. w dniu napadu na Lidzbark p. Wojewoda już o godz. 5-tej rano objeżdżał linje „walczących armji“, osobiście interesując się przebiegiem akcji, która odbywała się na przestrzeni ośmiu kilometrów. Informacji udział kierownik ćwiczeń p. mjr. Gryl. Od strony Małego Przyłęka posuwały się linje walczących w stronę Lidzbarka, zaś cały wysiłek był skoncentrowany na obronę Lidzbarka. Tłumy publiczności od samego rana interesowały się przebiegiem ćwiczeń podchodząc pod same linje „walczących“, a już napad na miasto dał wyraźny przebieg grozy ewentualnej wojny. Huk armat, nadlatujące samoloty rzucające bomby gazowe, jazgot karabinów maszynowych zwiastował nadsięgnięcie nieprzyjaciela. Na ryku ustawiły się do obrony organizacje P.W., lecz napór wojsk „nieprzyjacielskich“ zarzucając bombami ryek, zmusił ich do odwrotu i miasto zostało zdobyte. Efekt straszny, miasto całe w kłębach dymu, dopiero po rozejściu się „groźnych“ chmur bombowych prerażona publiczność odetchnęła widząc, że „nieprzyjacielskie armje“ skoncentrowały się na Rynku i rozmawiają w najlepszej komitywie. Koszar przejść strasznej wojny minął natomiast pozostał wyraz dumy, że całe społeczeństwo gotowe w każdej chwili stanąć do walki, jeśli tego zajdzie potrzeba.

W dalszym ciągu uroczystości uformowały się organizacje do defilady, którą przyjmował p. Wojewoda w otoczeniu miejscowych władz, okolicznego ziemiaństwa i tłumnie zebranej publiczności. Przemaszerowały: oddziały Strzelca liczące około 150 czł., KPW. 100 członków, Sokołów 40, Straż Pożarna, hufce szkolne, żeński oddział Czerwonego Krzyża i wiele innych biorących udział w ćwiczeniach.

Po defiladzie p. Wojewoda rozmawiał z przedstawicielami miejscowego społeczeństwa, poczem odjechał samochodem do Brodnicy. W dalszych uroczystościach reprezentował p. Wojewodę p. nacz. Grzanka. Święto zakończono uroczystym nabożeństwem. Popołudniu odbyły się różne imprezy zorganizowane przez Miejski Komitet LOPP.

LINJA GDYNIA AMERYKA. ODDZIAŁ W GDYNI DWA DNI W KOPENHADZE

Wycieczka morską okrętem „Pulaski“
Odjazd 6-go sierpnia, przyjazd 9-go sierpnia b. r.

Ceny od 100 zł. łącznie z całkowitem utrzymaniem w czasie wycieczki.

Bez paszportów i wiz zagranicznych.

Sprzedaż biletów i informacje w biurach Linji Gdynia Ameryka w Warszawie, ul. Marszałkowska 116 i w Gdyni, ul. Waszyngtona. 4418

Z Powiatowego Święta P. W. i W. F. w Fordonie

Poświęcenie wzorowej 300 m. strzelnicy bojowej

Wielkie powiatowe Święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, jakie odbyło się ub. niedzieli w Fordonie, wypadło niemiernie wspaniale, jak onegdajsza niedziela sportowa W. F. i P. W. m. Bydgoszczy.

„Wielkie Święto“ w Fordonie wypełniło ramy całego dnia nie licząc nocy, spędzonej na beztrudnej zabawie, w Strzelnicy. Rano już o godz. 9,15 odbyło się przywitanie zawodników, których zjechało się z okolicy zgóry 300. Bydgoskie kadry przysposobienia wojskowego reprezentowali: oddział żeński Zw. Strzeleckiego ze sztandarem i Kompanja męska Z. S. ze sztandarem i własną orkiestrą.

Po lekkoatletycznych, eliminacyjnych przed bojach sportowych na boisku, odbył się na rynku, przed kościołem parafjalnym przegląd oddziałów, którego dokonał dow. 15 Dyw. piechoty Wilk. gen. Wiktor Thommee w towarzystwie starosty Dr. Berety, dow. 62 pp. płk. dypl. Powierzy i dowódcy oddz. W. F. i P. W. m. jra Cenzartowicza,

Igrzyska poprzedzone były uroczystą mszą św. i przepięknym kazaniem okolicznościowym wygłoszonym przez kapelana w. f. i p. w. ks. prob. Hamerskiego z Wtelna. Po nabożeństwie oddziały przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego z kom. pow. por. Stef. n. m. Dońcem na czele przeddefilowały przed dow. O. K. VIII. gen. Pasławskim, poczem zawodnicy i goście udali się do „Strzelnicy“ na

wspólny obiad żołnierski, przyrządzony przez miejsc. Stowarzyszenie Młodych Polek pod okiem p. burmistrzowej Wawrzyniakowej. Pod czas obiadu, do którego zasiadło ponad 1000 osób przemawiali: pp. burmistrz Wawrzyniak, im. armji gen. Pasławski, ks. kapelan Hamerski im. Komitetu p. starosta dr. Bereta, im. Komitetu lokalnego dyr. Czaczka - Ruciński.

O godz. 14,30 odbyło się poświęcenie i otwarcie boiska sportowego, wybudowanego kosztem miejscowego obywatelstwa i gminy miejskiej. Już na pół godziny przed tą uroczystością, doskonale spleonowany, duży, zalany potokami słońca teren sportowy zaległy tłumy publiczności, która z zainteresowaniem śledziła przedfinalowe zawody sportowe. Na prowizorycznej trybunie, przybranej godłem państwowym, barwnymi makatami i zieleń, zasiadli przedstawiciele władz i goście. Obok dow. O. K. VIII. gen. Pasławskiego zauważyliśmy starostę dr. Beretę, dow. 62 pp. płk. dypl. Powierzę, ks. prob. Gawin - Gostomskiego, ks. kapelana Hamerskiego, dyr. Czaczka - Rucińskiego, insp. Ła pińskiego, dyr. Kłodnickiego, dyr. Jankowskiego, dowódcę oddz. P. W. i W. F. m. jra Cenzartowicza, prezesa Z. S. kpt. Kalitę, burmistrza Wawrzyniaka, kom. pow. por. Dońcwa, kom. pow. P. P. Relewicza, nacz. Rymkiewicza wszystkich burmistrzów i wójtów i w in.

Przed dokonaniem aktu poświęcenia przemówił do zebranych burmistrz m. Fordonu p.

Wawrzyniak, dziękując miejscowemu obywatelstwu za ofiarność i pracę, dzięki której boisko powstało. Zkolei przemówił p. starosta dr. Bereta, poczem ks. prob. Gostomski stadion poświęcił. Otwarcia dokonał p. gen. Pasławski, wygłaszając przy tem okolicznościowe przemówienie.

W chwilę później, przy dźwiękach orkiestry 62 p. p. przeddefilowali przed trybunami zawodnicy. Efektowną kolumnę stanowili uczniowie miejscowej szkoły powszechnej, ubrani w białe koszulki i amarantowe, z białymi lampasami spodnie sportowe.

Następnie odbyły się na stadionie boje finalowe i pokazy sportowe.

O godz. 19-tej nastąpiło w „Strzelnicy“ u p. Niewiteckiego rozdanie nagród, poczem odbyła się zabawa taneczna.

Nowootwarte boisko sportowe m. Fordonu dowodzi o zrozumieniu przez miejscowe społeczeństwo znaczenia i konieczności wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży. Jakkolwiek dużo jeszcze trzeba uzupełnić, by stadion fordoński odpowiadał nowoczesnym wymogom, to jednak teraz już jest on terenem dobrze pojętej pracy w dziedzinie W. F. — Imponująco przedstawia się nowo budowana trzystametrowa strzelnica bojowa, którą zalicza się do największych i najlepszych na terenie O. K. VIII.

KRONIKA

**środa
15
Czerwca**

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Wtorek Bazylego

Środa Jolanty

— Dyżur nocny aptek do dnia 19 bm. włącznie pełnią: Apteka Centralna, Gdańska 27; tel. 9-94 i Apteka pod Lwem (Okole), Grunwaldzka 37; tel. 191.

— Muzeum Miejskie przy Starym Ryńku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14. Ołeczne wystawy obrazów S. Czajkowskiego z Warszawy.

Teatr Miejski.

„Awantura w raj”. Dzisiejsza premiera 14 bm. zapowiada krotkowile F. Arnolda i A. Bacha pt. „Awantura w raj” w reżyserji dyr Stomy. Krotkowila ta rozchmurzająca czcła pierwszorzędnym humorem, bajecznie wysoemi sytuacjami, bawi świetnie widzów przez cały wieczór. Artystyczną obsadę tworzą pp Biernacka, Gosławska, Galińska, Morczowiczowa, Maasówna, Bielicz, Cybulski, rela główna, Dytrych, Granowski, Korecki, Kaczmarzski, Klejer, Karwicz, Przebiński, Tatarkiewicz, Lochman.

Środa: „Madame Pompadour”, operetka w 3 aktach Leo Falla.

Czwartek: „Aureliu... nie rób tego”, lekka komedia w 3-ach aktach T. Łopalewskiego.

REPERTUAR KIN:

Kryształ: „Wielkomięskie ulice”, potężny dramat dźwięk. reżyserji Roubena Mamouliana, osnuty na tle blasków i nędzy życia amerykańskich przemysłowców alkoholu. W rolach głównych Gary Cooper, Silvia Sidney, Paul Lukas, William Boyd i Guy Kibee. Jako nadprogram najnowszy tygodnik Foxa i aktualny miesięcznik Paramount'a.

Nowości: „Męcennica flirtu” — dramat o subtelnej treści, przepojony sentymentem wdziękiem, pogodą i liryzmem. Prawdziwa ta opowieść według sztuki Louisa Verneulia zdumiewa swoją prostotą i urokiem. W nadprogramie występ słynnego „Tito Shipa” — niezwykle wesoła farsa pt. „Bimbo marynarzem”. Całość 13 aktów.

Corso: „W siódmach apaszy” z Harry Pealem oraz arcywesoła komedia pt. „Chłuba kampanji”.

Rewja: „Tułaczka ks. Trubeckiej” i „Tragedja nocy w Yoshiwarze”.

Z miasta

— Podziękowanie. Organizacja Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju składa podziękowanie ks. kanonikowi Szulcowi za ofiarowaną kwotę 20 złotych złożoną na krzew, który ma stanąć na wzgórzu Bolesława Krzywoustego przy ul. Toruńskiej obok Brdujścia.

— Z Biblioteki Miejskiej. P. Stanisław Dunin-Karwicki ofiarował Bibliotece dwie cenne i rzadkie rzeczy: Zbiór map topograficznych Królestwa Polskiego, dedykowany carowi Mikołajowi I, miał służyć do celów powstania w 1863 r. Jaką drogą wydosłano go z archiwum sztabu rosyjskiego niewiadomo. Następnie ciekawa jest tabliczka chronologiczna, czyli podręcznik do powtarzania historii powszechnej w rolce 4-metrowej długości przeznaczony dla pijarskiego Collegium Nobilitium na Żoliborzu pod Warszawą. Tabliczka ta nie ma żadna z większych Bibliotek w Polsce. Panu St. Dunin-Karwickiemu składa Dyrekcja serdeczne podziękowanie.

— Dyrekcja Żeńskiego Gimnazjum. i Szkoły Przygotowawczej T. N. S. W. przy ul. Kuławskiej 4 podaje do wiadomości Rodziców, że egzaminy wstępne do gimnazjalnych klas od II do VI włącznie odbędą się w dniach od 20 do 25 czerwca. W miejsce I klasy gimnazjalnej otwiera się V klasę przygotowawczą dla dzieci obojga płci w wieku od lat 9 i pół. W klasie tej obowiązują program I klasy gimnazjalnej i uczyć będą nauczycielki i nauczyciele gimnazjalni. Przy zgłoszeniu należy złożyć świadectwo urodzenia, świadectwo ostatniego szczerzenia ospy i ostatnie świadectwo szkolne. Opłaty szkolne w przyszłym roku szk. 1932-33 będą obniżone. Niezamożnym będą udzielane znaczne zniżki. Kancelaria przyjmuje zapisy i udziela informacji codziennie od 10 do 13 godz.

— Egzamina wstępne w Seminarjum Nauczycielskim Żeńskim w Bydgoszczy, ul. Zduny 1 odbędą się dnia 23 czerwca br. o godz. 9 rano. Warunki przyjęcia można otrzymać w kancelarii szkoły.

— 6-klasowa Szkoła ćwiczeń przy seminarjum nauczycielskim żeńskim w Bydgoszczy, ul. Zduny 1 przyjmuje wpisy dzieci w wieku szkolnym do klas 1-5-tej codziennie od godz. 10-1 w kancelarii Dyrekcji. — Szkoła przystosowana do uchwalonych ustaw przygotowuje wzorowo do nowego typu gimnazjów.

Igrzyska dzieci szkół powszechnych zgrupowały na Stadionie Miejskim zgórą 20.000 ludzi

W dalszym ciągu dwutygodniowej rewji W. F. i P. W. odbyły się w ub. sobotę uczniowskie igrzyska gimnastyczne, w których wzięło udział 12.000 dzieci szkół powszechnych i wydzielonych.

Imprezę zorganizowano na wzór onegdajszych igrzysk szkół średnich, z tem jednak,

że ostatnia zgrupowała na Stadionie o wiele więcej dzieci i rodziców. Krótko po godzinie 3-ciej przy dźwięku marsza wojskowego wkroczyły na plac ćwiczeń zastępy chłopców i dziewcząt, demonstrując wzorowe lekcje gimnastyki i zabaw ruchowych. Ćwiczenia odbywały się składnie, w doskonałym tempie i były

dowodem, że władze szkolne ogromną przypisują wagę wychowaniu fizycznemu młodzieży.

Bardzo miłe wrażenie wywołały tańce narodowe, wykonane przez kilkunastoletnie uczennice. Przeszło 200 par przebrałych w malownicze stroje narodowe z różnych regionów kraju, uwijało się na Stadionie ze swobodą i zadziwiającą poezuciem rytmu. „Mazur” odtańczony przez Żeńską Szkołę Wydziałową stał na tak wysokim poziomie choreograficznym, iż miało się wrażenie, że to nie szkoła występuje, lecz jakiś pierwszorządny balet operowy. P. Wiśniewskiej, która wywodziła to wspaniałe widowisko, należy się szczerze uznanie.

Szkoła św. Jana nader udatnie przedstawiła „dożynki”, szkoła im. Staszica popisywała się „oberkiem”, a szkoła im. Kochanowskiego wykonała poprawnie tańce łowicki. — Piękne i interesujące były również tańce szkoły im. Leszczyńskiego („Krakowiak”), szkoły św. Trójcy („Trojak”) — szkoły im. Marcinkowskiego („Kujawiak”) — szkoły Król. Jadwigi (tańce góralski) i szkoły Mickiewicza („Mazur”).

Zkolei nastąpiły pokazy sprawności harcerskiej, które jak zwykle wywołały entuzjazm i spotkały się z siarczystemi oklaskami. To najmilsze na świecie wojsko, odznaczało się ścią żołnierską karnością, znajomością musztry i zasad biwakowania. Sprawność najmłodszych harcerzy wzbudziła podziw, gdy w okamgnieniu Stadion zamienił się na wzorowy obóz harcerski z szeregiem rozbitych namiotów i wysokim naszym pośrodku. W 8 minut po przybyciu hufca na plac, wszystko było już przygotowane, by przy dźwiękach hymnu narodowego wtargnąć na maszt proporzec Rzeczypospolitej.

Szkoda, że nie można było zakończyć Igrzysk wspólnym odśpiewaniem przez dzieci „Bogurodzicy”. Niestety występowi temu przeszkodziły ćwiczenia lotniczo-gazowe. Gdy ukazały się na niebie samoloty, dzieciarnia z trwogą rozproszyła się, aby w myśl wpajanych wskazówek ukryć się przed trującymi gazami. To pospoło trochę, uroczysty nastrój Igrzyskom przypatrywały się tysięczne rzesze publiczności z przedstawicielami miejscowych władz — gen. Thomasa, ks. kan. Szulcem i inspektorami szkół powszechnych na czele.

Komitet „Dni Chopinowskich” przy pracy

W piątek, dnia 10 bm. odbyło się w Magistracie m. Bydgoszczy zebranie miejscowego Komitetu „Dni Chopinowskich” w Polsce, które zajął imieniem prezydenta miasta p. radca inż. Regamey.

Na wstępie rozpatrzono sprawę składek członkowskich. Po ożywionej dyskusji zebrani uchwalili, zgodnie ze statutem Komitetu „Dni Chopinowskich” w Polsce, pobierać od członków jednorazowe opłaty w wysokości od 10 zł, które mogą być uiszczone w ratach.

Sprawę scalenia sekcji imprezowej z propagandowo - wydawniczą załatwiono definitywnie w ten sposób, że członkowie obydwóch sekcji pracować będą wspólnie. Na czele tej sekcji (imprezowo - propagandowej) stoi p. mec. dr. Nieduszyński.

Zkolei przewodniczący poszczególnych sekcji przedstawili zarysy swych programów działania.

Sekcja szkolna, na czele której stoi p. insp. Łapiński, ze względu na zakończenie roku szkolnego, rozpocznie swą akcję dopiero we wrześniu. Z początkiem nowego roku szkolnego nauczycielstwo szkół popularyzować będzie na terenach swych zakładów — Chopina i jego twórczość, przez cykl wykładów. Ponadto przewidziane jest uzyskanie dla celów Kom-

itetu pewnego funduszu gotówkowego z dobrowolnego opodatkowania się uczniów (1 grosz miesięcznie złożony przez każde dziecko dla już poważną kwotę w sumie). Nakoniec p. insp. Łapiński stawiał wniosek, by Komitet lokalny poczynił w Centrali starania celem uzyskania filmu propagandowego, gdyż kino jest najpewniejszą drogą popularyzacji wśród młodzieży.

Podobnie zakrojoną akcją przeprowadzać będzie sekcja w wojsku. Sprawą tą zajął się obecny na zebraniu p. rtm. Zawadil.

Imieniem sekcji imprezowo - propagandowej zabrał głos p. mec. dr. Nieduszyński, z którego przemówienia wynika, że program tej sekcji obejmować będzie koncerty chopinowskie, przedstawienia, odczyty, zawody sportowe i t. p. imprezy popularyzujące w społeczeństwie imię Mistrza tonów.

Komitet lokalny „Dni Chopinowskich” z wyjątkiem wszystkich towarzystwa i organizacji zamierzające urządzać imprezy chopinowskie do poprzedniego zgłoszenia wieczorków, czy przedstawień, czy zawodów do sekretariatu, który jest czynny we wszystkie wtorki i piątki od godz. 17 do 18 w Ratuszu pokój 9. Zgłoszone imprezy zostaną zwolnione od podatków.

Komunistom nie wiedzie się w Bydgoszczy

Jest publiczną tajemnicą, że wszelkim pozanawiasowcom, występującym na bydgoskim bruku z taką czy inną akcją — nie wiedzie się. Często bywało, że jakiś „oblatany” w świecie włamywacz, prowadzony przez policjanta na Wały Jagiellońskie, zalił się eskortującemu, że w Bydgoszczy jest masa pierwszorzędnych „objektów”, ale coż z tego, kiedy wszystko „marnuje” się bezproduktywnie. — Najgorzej wiedzie się komunistom. Tym prosto bydgoskie powietrze nie służy. Cokolwiek przygotowują — zawsze wszystko popsuje im poljeja.

Ostatnio np. toczyła się przed tut. S. O. rozprawa karna przeciwko czterem „grubym rybom” komunistycznym, którą reszta towarzyszy wykorzystała dla przygotowań do nowych występów. Zupełnie słusznie — uwaga wszystkich jest zwrócona na proces, więc można „działać” spokojnie. Tak przynajmniej myślał znany w Bydgoszczy działacz N. S. P. P.

i radny miejski Jan Olszewski, który wspólnie z bezrobotnym Zygmuntem Jaworskim i jego żoną zabrał się do drukowania ulotek, nawołujących do nielegalnych występów. Warsztat pracy mieścił się w mieszkaniu Jaworskich przy ul. Mazowieckiej 8 i składał się z powielacza, kilku tysięcy arkuszy papieru, woskówki, gotowych rękopisów etc. Atoli prawem chronionego pecha — znów im przeszkodziło. Mianowicie w sobotę i to bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku, skazującego jedną szajkę na długoletnie ciężkie więzienie, policja wkroczyła do mieszkania Jaworskich i ujęła ich wraz z Olszewskim na gorącym uczynku drukowania ulotek. W posiadaniu władz śledczych znalazło się kilka rękopisów ulotek o treści wyrotowej. Wystąpienia były projektowane na bieżącą środę. Komunistów aresztowano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych, zaś akcesoria pomocnicze skonfiskowano.

Młodociąży szantażysta przed Sądem

„Wzywam pana do zapłacenia mi odszkodowania w kwocie 20 złotych, gdyż pan znie wolił moją kuzynkę. W przeciwnym razie grozi śmierć, albo doniesienie do policji, czego następstwem będzie wielki skandal. Co pan woli? — Pieniądze złożyć w otworze pierwsze go okna kamienicy przy ul. Grudziądzkiej 30. Czekam do... itd.

Oto treść całej serii listów anonimowych, jakie niemal codziennie otrzymywali z końcem ub. roku zamożniejsi obywatele bydgoscy. Szantażysta działał rzekomo w imieniu zorganizowanej szajki na wzór „Czarnej ręki” w Gdyni, podpisując anonimy inicjałami fik-

cyjnego sekretarza organizacji. Najwięcej takich listów i to ze zbyt wygórowanymi żądaniami (po 175 i 100 złotych) otrzymał lekarz dentyista Gąsiorowski i jubiler Kaszubowski przy ul. Długiej.

Ostatecznie wykryciem sprawy zajął się niej. Alojzy Wojtak, który pewnego dnia przyłapał przy ul. Grudziądzkiej, 17letniego Karolka K. w chwili, gdy wkładał rękę do otworu w oknie, celem zabrania złożonych tamże pieniędzy. Karolek odprowadzony na posterunek policji, przyznał się z płaczem do autorstwa anonimów, a na swe usprawiedliwienie wyjaśnił, że namówił go do tego niej. Florjan z ul. Lubelskiej.

Wydział Śledczy, sądząc, że istotnie na terenie Bydgoszczy zainstalowała się banda szantażystów pod nazwą „Strasna Zemsta”, wszczął energiczne dochodzenia. Dłuższe śledztwo dało na szczęście wynik negatywny. Jedynym aranażerem „szajki” był tylko pomysły Karol K.

Wobec takiego stanu rzeczy, młodociąży szantażysta stanął wczoraj przed kratkami adni-eyk tb aalkkt kyńw.au „; Sąd Okręgowy w Bydgoszczy i skazany został na 1 miesiąc więzienia, z zawieszaniem wykonania tej kary na przeciąg 3 lat.

Z turnieju zapaśniczego

Piąty dzień turnieju zapaśniczego wzbudził wśród publiczności ogromne zainteresowanie. Przedewszystkiem clou wieczoru stanowiła walka dwóch olbrzymów — Niemca Kawana i Bułgara Martyloffa. Kawan przeważał nad przeciwnikiem technika, Martyloff zaś produkował się brutalnością i chwytami nieprzepisowymi, wzbudzając odruchową antypatię publiczności. Sotkanie nie dało wyniku.

W drugim spotkaniu brutalny kozak kubański Orłow zmierzył swe siły z obecnym mistrzem świata Polakiem Garkowienko. Garkowienko jak zwykle ujmował publiczność spokojem, elegancją i walką przemyślaną, góruje tem samem nad dzikimi odruchami Rosjanina. Walka nierozstrzygnięta.

Następnie młody sympatyczny, zwinnie i ładnie zbudowany Mazio spotkał się z Węgrem Holubnem, który przewyższał nad Polakiem ciężarem i siłą. Mazio broni się przepięknie wreszcie schwytny w podwójnym nelsonie w 4 min. poddaje się. Holuban ukarany został grzywną 50 zł. za niewypuszczenie, mimo sygnału arbitra, mdlejącego przeciwnika z żełaznych objęć nelsona.

Polak Tarnow zademonstrował pokaz walki z niezgrabnym i śmiesznym nieorientującym się berlińczykiem Willingiem, z którego publiczność miała wiele uciechy. W 17 min. Tarnow przepyszna ruladą w parterze zaciąga przeciwnika, który zrażony nieoczekiwaną porażką głośno protestuje.

W końcu dobrze zbudowany giętki i szybki w ruchach Rumun Dimitrescu w 10 min. przerzutem przez ramię zalałwia się szybko z łodzianinem Borowiakiem.

W dniu dzisiejszym walczą Hiszpan Oliveira — Lubusko, Tarnow — Borowiak, Willing — Dimitrescu, Orłow — Westergard i rozstrzygająca Garkowienko — Holuban.

Budujmy Flotę Narodową

Listy ze wsi

Nie chcą ich słuchać

Od czasu do czasu na teren powiatu bydgoskiego przybywają posłowie Stronnictwa Ludowego, próbując założyć swoją ekspozycję partyjno-polityczną dla uszczęśliwienia sposobem Letków tutejszych spokojnych rolników.

Niestety teren bydgoskiego powiatu — to złe gniazdo, które nie chce, czy nie może wyjąć jajek dawno zapomnianej demagogii ludow. Stąd też wyjazd posłów ludowych z naszego powiatu następuje zawsze z rozgoryczeniem.

W ubiegły czwartek na szumnie zapowiadany zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego przybył z Poznania sam poseł Nosek i ku swemu zdziwieniu stwierdził, że na sali była zaledwie garstka ludzi. (około 40 osób).

Poseł Nosek w referacie swoim poddał gruntownej krytyce wszelkie poczynania, jak się wyraził, obecnego regimu przypisując sanacji winę, że w powiecie bydgoskim zniszczył grad zasiewy rolnikom. Nie szczędził również politycznych przyjać z Stronnictwa Narodowego, których nazwał arcykatolikami, arcynarodowcami, oraz wrogami ludu wiejskiego.

W dyskusji jako pierwszy zabrał głos p. Pycioch z Buszkowa, dając referentowi należytą odprawę. Na żądanie większości obecnych udzielił głosu p. sekretarzowi Zw. Włocławskiego Gałczy, który w dłuższej replice zbil twierdzenia p. posła, dotyczące szczególnie ostrych zarzutów pod adresem władz. Naświetlając sprawę z obiektywnego punktu widzenia i konieczności państwowych, mówca wykazał zebranym w demagogiczne ujęcie referatu o stanie gospodarczym kraju. Dalej podniósł szkodliwość roboty opozycyjnej, wrogię Państwu na terenie międzynarodowym, wyrządzaną przez członków spółki „Centrolewa”, do której to spółki należy również Stronnictwo Ludowe.

Po powyższym oświadczeniu zebrani zaczęli opuszczać salę a próba bałamucenia rolników tutejszych znów spelzła na niczem.

F. Glow.

Podgórz

— Osobiste. P. Maryla Dąbrowska, córka pp. Antonistów Dąbrowskich, zamieszkałych w Podgórzu przy ul. Pułaskiego 18, złożyła w ub. piątek przy Uniwersytecie Poznańskim egzamin z działu historycznego, uzyskując tytuł magistra filozofii. Szczęść Boże w dalszej pracy!

— Podziękowanie. Z okazji przerwania akcji pomocy bezrobotnym na czas letni Komitet parafjalny dziękuje niniejszym wszystkim obywatelom za ofiarność, jak najmniej panom dowódcom stacjonowanym w Podgórzu i Rudaku jednostek wojskowych za okazaną pomoc i ofiarność oraz rodzinom wojskowym za prowadzenie akcji dożywiania dzieci na Rudaku.

— Z komitetu Parafjalnego niesienia pomocy bezrobotnym. Zebranie likwidacyjne Komitetu Parafjalnego odbyło się w ub. środę pod przewodnictwem Ks. prob. Domachowskiego. Dwa ostatnie protokoły przeczytał sekretarz p. Cz. Deutsch. Z kolei złożył sprawozdanie kasowe skarbnik p. Domzalski, a żywnościowe i węglowe p. Sperczyński. Dochody kasowe wyniosły za cały okres 5185,75 zł, natomiast żywnościowe i rozchody wartości 2439,27 zł. Poza tem Komitet rozdzielił 2045 ctr. węgla. Bardzo wielką zasługę ponieśli na Rudaku obywatelstwo i rodziny wojskowe prowadząc przez cały czas akcji dożywiania przeszło 30 dzieci. Koszta tego nie są objęte w sprawozdaniu, ofiarodawcy prowadzili tę akcję w własnym zakresie.

Nad sprawozdaniem wynikła szeroka dyskusja. Nie zabrakło malkontentów w osobach pp. J. Kowalskiego i Hildebranda. Zarzuty czynione p. Sperczyńskiemu zostały częściowo na zebraniu wyjaśnione, częściowo powierzono zbadanie ich komisji rewizyjnej, którą wybrano w osobach pp. dr. Bałewskiego, Rutynowskiego i Hildebranda. P. Sperczyński zapowiedział w czasie zebrania, że sprawę skieruje do sądu.

— Przykry wypadek. Podczas wycieczki Z. S. do Cierpic zdarzył się w ub. niedzielę bardzo nieprzyjemny wypadek. W czasie zabawy sekretarz ob. Piątkowski, upadłszy na ziemię, złamał nogę. Chorego odtransportowano natychmiast do szpitala miejskiego w Toruniu, dzięki życzliwości przejeżdżających motocyklistów. Jak się dowiadujemy jednym z motocyklistów był zast. Kierownika warsztatów lotniczych p. Viertel z Torunia.

— Wycieczka Zw. Strzeleckiego odbyła się

W Bydgoszczy powstała placówka „Legionu Młodych“

Przed laty nieliczna Kompania Kadrowa Legionów Polsk podjęła walkę o nam i śmierć i życie o niepodległość Polsk. Stąpniowo w ogniu bitew, „w żołnierskim trudzie i znoju“ z kadrówki wyrastały karne bataliony, pułki, brygady... a później zwycięska Armja Polska, której zadroszczą nam inne narody.

Minęły lata... stare pokolenie, zajęte budową granitowych fundamentów Rzeczypospolitej Polskiej, kiedyś zjedzie z tego świata, pozostawiając po sobie dalszą pamięć w historii. I oto w ich miejsce staje Kompania Kadrowa Młodej Polsk, pełna wiary we wzniośle ideały ojców — legionistów.

Radość musi wstąpić do serc wszystkich Polaków na widok karnych szeregów „Młodych Legionistów“ — tych spadkobierców wielkich idei bohaterów niepodległościowych.

Młodzi Legioniści działają na terenie całej Polsk we wszystkich większych miastach. I Bydgoszcz nie pozostała na szarym końcu. W sobotę, ub. tygodnia odbyło się w lokalu Rady Okręgowej BBWR pierwsze zebranie „Legionu Młodych“, na które przyjechał komendant ob. Bociński z Poznania.

Na samym wstępie obrad przemówił do zgromadzonej młodzieży komendant tutejszego obwodu, ob. inż. Mysławski, poczem ob. Bociński w dłuższym referacie zapoznał wszystkich z ideologją przewodnią Związku Pracy dla Państwa. Po ożywionej dyskusji, na członków „Legionu Młodych“ zapisali się wszyscy zgromadzeni. — Szeroko omawiano najważniejsze sprawy organizacyjne.

W związku z powstaniem nowej placówki „Legionu Młodych“ w Bydgoszczy, wysłano 5 depesz hołdowniczych: do Prezydenta Rzplitej Polskiej Ignacego Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego, prezesa Związku Legionistów pułk. Sławka, inspektora armji gen. Rydz-Śmigłego i prezesa Koła Seniorów „Legionu Młodych“, wicewojewody Kaluckiego w Poznaniu.

Uroczystość inauguracyjna z udziałem delegatów Komend z innych miast Polsk, odbędzie się w niedługim czasie.

Organizujcie się i pracujcie młodzi, bo tylko hart woli i karny wysiłek, dają rękomię, że Ojczyzna nasza będzie wzorem dla innych narodów.

W Ossowej Górze założono I-wo Przyjaciół Związku Strzeleckiego

Dnia 9 czerwca b. r. odbyło się w Ossowej Górze organizacyjne zebranie miejscowych obywateli, celem zawiązania „Komitetu Przyjaciół Zw. Strzeleckiego“. Obrady zagał i prowadził p. Otto Wojłowicz, przy współudziale miejscowego kłownika szkoły p. W. Kissa. Po dokładnym przedstawieniu sprawy przez p. kpt. Woj-

łowicza zebrani, chętnie zgodzili się, na założenie takiej placówki, która by pomagała „Strzelcom“ miejscowym w ich poczynaniach.

Wybrano Zarząd, do którego weszli p. inż. Grzelewski Cezary jako prezes, p. Silarek Jan, sołtys, jako skarbnik i p. Ruffa Jan, zwrotniczny P. K. P. jako sekretarz.

„Potęga ducha“ — czy zmierzch?

Od jednego z czytelników naszych na Kaszubach otrzymaliśmy poniższe uwagi:

W Nr. 67 „Gazety Kartuskiej“ pewien korespondent, rozczuła się nad „potęgą ducha... i ogromnym powodzeniem apelów wojskich na Kaszubach“, które odbyły się w maju br. w powiatach: morskim, kościerskim i kartuskim. Za „Gazetą Kartuską“ pisze cała prasa Stron. Narodowego na Pomorzu z okazji „wspaniałego apelu Wojaków w Kościerzynie“.

Zajmę się na razie zjazdem w pow. kartuskim, który odbył się dnia 22 maja br. w Sierakowicach. O zjeździe tym „Gaz. Kartuska“ już na innem miejscu pisała, że zgromadził on przeszło 1200 powstańców i wojaków pow. kartuskiego. Jest to nie tylko przesada, ale wręcz mijanie się z prawdą. Stwierdzono bowiem najdokładniej, że w pochodzie maszerowały 53 czwórki czyli 212 wojaków, około 20 członków nie szło w szeregu — razem więc zjechało się do Sierakowic z całego powiatu 232 wojaków, t. j. zaledwie czwartą część podanej liczby. A przecież nie było najmniejszych utrudnień ani szklan z jakiegokolwiek strony. Zaznaczyć wypada, że w skład tych 232 wojaków wchodzi i delegacje innych powiatów, tak że w istocie powiat kartuski był jeszcze słabiej reprezentowany. Z

wybitniejszych reprezentantów organizacji nie zjawili się nikt, przewidując widocznie małe pole do popisów oratorskich. Przemówień żadnych nie było. Przygotowana umajona mównica na placu publicznym milczała ponuro. Nawet ludność cywilna zawiodła w przeciwnieństwie do podobnych zjazdów w latach poprzednich.

Nastroj był ponury, panowało dziwne rozdrażnienie. W końcu wreszcie wynikły klótnie, awantury, a nawet bójk pomiędzy członkami Zarządu Tow. Powst. i Woj. w Sierakowicach. Goście wbrew zwyczajowi wcześniej się rozjechali, a w Sierakowicach pozostał kacerjamer.

„Potęgę ducha“ i 1200 wojaków widział tylko sprawozdawca „Gazety“. Trzeźwy czło-wiek zaś widział nie „potęgę ducha“, ale wyraźny zmierzch tej organizacji w pow. kartuskim. Jest to zresztą naturalny rozwój wypadków. Polska bowiem potrzebuje dzisiaj karnie, dziańskie i czynne organizacje wojskowe, gotowe wystąpić każdej chwili z bronią w ręku w obronie Rzeczypospolitej.

Krzyki różnych „Tersytesów“ nie powstrzymają kół historii na Kaszubach, które toczą się i toczyć się będą tym samym torem jak w całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Jan Miecz.

Gospodarcze znaczenie reumatyzmu

Ze reumatyzm we wszystkich swych postaciach, a więc zarówno reumatyzm mięśniowy jak i niebezpieczniejsza o wiele postać reumatyzmu stawowego wpływa w najwyższy sposób ujemnie na zdrowie ludności wszystkich państw kulturalnych, jest faktem, który, choć nieznanym jeszcze dostatecznie ogółowi, może być dowiedziony na podstawie licznych statystyk. Jako przykład częstotliwości schorzeń reumatycznych przytoczymy tu, że w roku 1922 w jednej tylko Anglii na ogólną ilość 13½ miliona ubezpieczonych w Kasie Chorzych, 370.000 chorowało na cierpienia reumatyczne, co powodoowało wydatek około 2 milionów funtów angielskich. Ten jeden przykład

pokazuje, że choroby reumatyczne z punktu widzenia gospodarki społecznej, są przyczyną znacznych ofiar materialnych dla całych państw i poszczególnych gmin.

Energiczne i wczesne leczenie reumatyzmu jest więc rzeczą bardzo ważną ze względu na dobro jednostek jak i ogółu. Posiadamy bowiem środek, tak ogólnie znany ze swego antyreumatycznego działania, że zdobył sobie niemal cały świat, jest nim Aspirina.

Lecz choroby na reumatyzm uczynią rozsądnie, używając jedynie preparatu oryginalnego, nie zaś tak licznych obecnie naśladownictw.

w ub. niedzielę do Cierpic. Oddział czynny wyruszył już poprzedniego dnia pieszo, wykonując w czasie marszu nocnego różne ćwiczenia wojskowe pod dowództwem ob. Antoniego Ryngierca. Następnego dnia wyruszyli starsi wycieczkowicze i strzelczynie wozem drabiniastym. Spotkawszy się z oddz. czynnym w Rejencji wysłuchano wspólnie nabożeństwa

które odprawił Ks. Schreiber z Podgórza. Po nabożeństwie udano się do Filipia, gdzie bawiono się wesoło do wieczora. Zabawa przyniosła wiele radości, lecz smutek ogarnął wszystkich z chwilą wypadku złamania nogi ob. Piątkowskiego. Powrócił nastąpił około godziny 10 wieczorem, i to częściowo wozem, koleją, a członkowie czynni pieszo.

Kościerzyna

— Egzamin dojrzałości. W miejscowym seminarjum nauczycielskiem odbyły się egzamin dojrzałości pod przewodnictwem dyr. Knechtą. Egzamin zdali pp. Brzeziński Paweł, Brzoskowski Stanisław, Czapp Klemens, Filcek Alfons, Gostkowski Wojciech, Gruchała Bolesław, Klamann Jan, Lipkowski Alfons, Miklasz Albin, Nagórski Edmund, Ossowski Stanisław, Prądzyński Alfons, Sebütz Józef, Słyszewski Leon, Warszak Władysław, Waldoch Hubert, Zaborowski Augustyn, Żywicki Jan, Zaborowski Antoni, Zółtowski Bernard.

— Matura w Zakładzie. Po zamienieniu miejscowego liceum Zakładu N. M. P. An. na żeńskie gimnazjum hum. odbyły się tego roku poraz pierwszy egzamin dojrzałości. Komisji egzaminacyjnej przewodniczył witygator Kozanecki. Maturę zdały wszystkie uczennice pp.: Bartkówna Janina, Buszówna, Janina, Cyłkowska Małgorzata, Grzeszkowiakówna Elżbieta, Krzyżanówna Iza, Kłosówna Zdzisława, Kolasińska Władysław, Nadgnabska Irena, Olszewska Bolesław, Stawińska Stefanja, Słupicka Marja, Wilczewska Anna.

Programy radiowe

Wtorek, dn. 14 czerwca 1932 r.

Warszawa: 11.58 Sygnal czasu; 15.10 Płyty gramofonowe; 15.30 Chwilka lotnicza; 15.35 Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportow.; 15.40 Płyty; 16.40 „Piękno w życiu codziennym“, wygl. p. W. Telakowska; 17.00 Popul. koncert symf. w wyk. ork. Filh. War. pod dyr. K. Wilkomirskiego; 18.00 Odezyt; 18.20 Płyty gramof.; 19.05 „Biezące wiad. rolnicze“, wygl. p. J. Plątek; 19.15 Transmisje z Wiednia omówi p. K. Stromenger; 19.35 Transm. z Katedry Św. Stefana we Wiedniu „Missa solemniss“ L. van Beethovena; 21.00 Feljton lit. „Nasz feljton literacki“, wygl. p. Z. Kisielewski; 21.15 Muzyka lekka w wykonaniu ork. Filh. Warszaw. pod dyr. Br. Szulca; 22.25 Muzyka taneczna; 22.40 Wiadomości sprotowe; 22.50 Muzyka tan. z „Gastromomji“.

Gieldy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 13 VI 1932 r.

Tranzakcje	Kupno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn.	—
DEWIZY.	
Belgia	—
Gdańsk	—
Holandja	361,35—360,45
Kopenhaga	—
Londyn	32,80—32,64
Nowy York	8,905—8,885
Nowy York telegr.	8,91—8,89
Paryż	35,11½—35,03
Praga	26,40—26,34
Sztokholm	169,15—168,31
Szwajcjarja	174,35—173,82
Włochy	45,75—45,52
Berlin (w obrotach nicofic.)	211,40

Notowania ziemioplodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy

za 100 kg. z dn 13 VI 1932 r

żyto	24,50—25,00
Pszonica	27,00—28,00
Jęczmień	20,00—21,00
„ browar.	—
Owies pastew.	20,50—21,00
Mąka żytnia	—
„ 65%	39,00—40,00
„ pszenna 65%	42,25—44,25
Otręby żytnie	15,00—15,25
„ pszenne	14,25—15,25
Rzepak	—
Seradela	—
Lubin niebieski	11,00—12,00
„ złoty	13,50—14,50

Notowania ziemioplodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg.

inne za 100 kg. z dnia 13 VI. 1932

Pszonica march.	251—253
Zyto march.	188—190
Jęczmień browar.	—
Jęczmień przera. pastewny	167—173
Owies marchijski	157—161
Mąka pszenna	31,25—35,00
Mąka żytnia 70%	—
Otręby pszenne	10,40—10,90
„ żytnie	10,18—10,80
Groch Victoria	—
Groch drobny jadalny	—
Groch pastewny	15,00—17,00
Peluszka	16,00—18,00
Bób	15,00—17,00
Wyka	16,00—18,00
Lubin niebieski	10,90—11,00
Lubin złoty	14,00—15,50
Seradela	—
Kuchy lniane	10,30—10,40
Wyłki Soja	10,00—10,90

TORUŃ

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

14 czerwca o 11,15 sprzedaje przy Starym Ryńku 11 przymusowym przetargiem za gotówkę: wódki, wina, likiery, kasę nacionalną, tombanki. 4429
Bartkowiak, kom. sąd. Rabińska 12.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

16 czerwca o 9 sprzedaje w Grębocinie w firmie „Cegola” i Grzankowskiej przymusowym przetargiem za gotówkę: lorki, 30 tysięcy dren, krowę; o 10,30 w Brzeźnie u Strzałkowskiego: maszynę do szycia, centrifuga, świnię; o 11,30 w Gostkowie u Sołtysa: maszynę do szycia, zegar obraz. 4428
977/32 Bartkowiak, kom. sąd. Rabińska 12.

GRUDZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We środę, dnia 15. 6. 32. sprzedawac będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dajacemu za natychmiastową gotówkę w Michalu, pow. Świecie u p. Borcherta o godz. 10: 50 oszklonych ram do inspektów; w Grudziądzu przy ul. Koszarowej 29 w podwórzu o godz. 12: 1 pianino, 2 biurka dębowe, 2 kanapy, 1 leżankę, 1 huft, 2 obrazy, 1 umywalkę, 1 lustro, 1 obraz, duży olejny, 1 stół rozciągany, 3 obrazy średnie, 1 stół składowy, 1 urządzenie składowe; we czwartek, dnia 16. 6. 32. w Nowej Wsi pow. Grudziądzu u p. Ziępa o godz. 9: 1 aparat radiowy, 2 iotele klubowe, 1 stół duży, 1 wolant kryty, 1 powózka, 1 fortepian; w Świerkocinie pow. Grudziądzu u p. Mroczyńskiego o godz. 12: 1 krowę; w Grudziądzu, dnia 17. 6. 32. przy ul. Książęcej 2 o godz. 10: 1 tokarnię kompletną do tożenia metali bez motoru. Nr. 274
Zielniewicz, komornik sądowy w Grudziądzu. Nr. 3620.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We środę, dnia 15 czerwca br. sprzedawac będą w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dajacemu w Grudziądzu o godz. 13 w Tuszwie u p. Tucholskiego: urządzenie składowe i towary kolonialne; o godz. 14 w Węgrowie u p. Fandrey: pianino i u p. Guskiego: lustro, umywalkę, 3 obrazy, 2 stojaki do kwiatów, byczka i krowę. Nr. 273
Maćkowiak, komornik sądowy, Grudziądz. 357/32.

UCHWAŁA. W sprawie odroczenia wyplat firmy „Centrala Samochodów” Maks Nahrung Firmie Centrala Samochodów M. Nahrung w Grudziądzu przedluz się termin odroczenia wyplat o dalsze trzy miesiace, tj. do dnia 5 wrzesnia 1932 r. Nr. 272
Grudziądz, dnia 8 czerwca 1932 r.
3. N. 1/32. Sąd Grodzki.

BYDGOSZCZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 15 czerwca 1932 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedam przy ul. Mostowej nr. 5 stary najwięcej dajacemu za natychmiastową zaplatą: 1 kasę ogniową. Zl. 880/8 (4436)
M. Bertrand, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 15 czerwca 1932 r. o godz. 11-tej przed poł. sprzedam przy ul. Jagiellońskiej nr. 38 (nowy) najwięcej dajacemu za natychmiastową zaplatą samochód osobowy marki „Fiat”. Zl. 879/8 (4435)
M. Bertrand, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 15 czerwca br. o godz. 10-tej sprzedam przy ul. Lubeńskiej 6 za natychmiastową zaplatą: 1 koń z półszorkiem i 1 wóz. Zl. 495/8 (4434)
J. Wierzbicki, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 15 czerwca br. o godz. 11-tej sprzedam przy ul. Śniadeckich nr. 27 w firmie „Rawa” za natychmiastową zaplatą: kompletną sypialkę, 6 krzesel pokrytych gobeliną, 2 biurka, 2 fotele pokryte skórą, 2 kanapy, stolik okrągły, obraz kraj., dywanik na ścianę, pianino marki „Wöhler” i t. p. Zl. 903/8 (4433)
J. Wierzbicki, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 14 bm. o godz. 2 sprzedawac będą przy ul. Śniadeckich 37 Dom Spedycyjny „Rawa” za natychmiastową zaplatą: 1 samochód półciężarowy (Chevrolet) z przynależnymi narzędziami, 4 cylindrowy zdalny do użytku. Przetarg nieodwołalny. Zl. 834/8 (4432)
Kucharz, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 15 czerwca r. b. o godz. 10 sprzedam przy ul. Długiej 42 st. nr. najwięcej dajacemu za gotówkę: lustro z podstawką, umywalkę z lustrem i płytą marm. kanapę, 2 nocne stoliki i zegar ścienny. Zl. 927/8 (4431)
Woźniak, kom. sąda. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 15 czerwca 1932 r. o godz. 11-tej przed południem sprzedawac będą przy ul. Wileńskiej 9 najwięcej dajacemu za natychmiastową zaplatą: 1 huft, 1 kredens, 1 patefon, 1 radioaparatu, 1 biurko. 4430
Luczka, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 15 czerwca 1932 r. o godz. 10:30 przed poł. sprzedawac będą przy ul. Chrobrego 23 najwięcej dajacemu za natychmiastową zaplatą: 1 wąż „Schember”, 1 szafkę, urządzenie składowe. 4430
Luczka, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 15 czerwca 1932 r. o godz. 10-tej przed południem sprzedawac będą przy ul. Kwiatowej 14 najwięcej dajacemu za natychmiastową zaplatą: 1 pianino „Sommerfelda”. 4430
Luczka, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Ref. 1294/32

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 15 czerwca 1932 roku o godz. 9-tej przed południem sprzedam publicznie w Inowrocławiu przy ul. Król. Jadwigi 32 w firmie Białat Polski za gotówkę najwięcej dajacemu przy natychmiastowej zaplatie: 40 płaszczy męskich różnyh, jeden samochód „Szfajer” w garażach p. Fritscha w Inowrocławiu, różny materiał męski i damski, płótno, białe, urządzenie składowe, maszynę do pisania, szafę żelazną, urządzenie biurka w myśli prof. zajęcia z daty 5 grudnia 1931 roku. Przedmioty te zostały przez zarządcę masy upadłości z masy wyłączone. (4437)
Wiśniewski, kom. sąd. w Inowrocławiu.

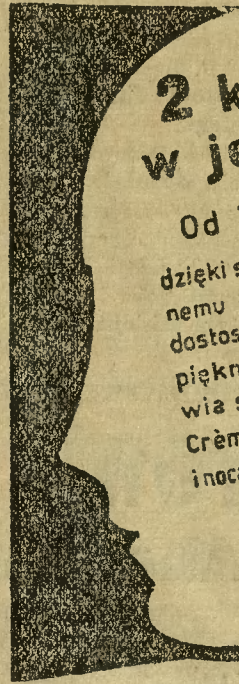
ZL 951/8

Wózki

dziecięce poleca „Fabryka Wózków Dziecięcych” Bydgoszcz 3-go Maja 12. Reperacje. 3203

Rabka - Zdrój

Willi „Japonka” poleca pokoje z utrzymaniem po cenach niskich we wszystkich sezonach. 4401



2 kremy w jednym

Od 70-ciu lat

dzięki swemu nadzwyczajnemu składowi cudownie dostosowujemy do pielęgnacji piękności cery i zdrowia skóry.

Crème Simon czuwa dniem i nocą nad Waszą urodą

Crème Simon jest niedościgniony.

CRÈME SIMON
Paris

SAMOZATRUCIE

NA TLE WĄTROBY.

SAMOZATRUCIE bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, bóle i zawroty głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy, zmarszczki i wyrzuty na skórę, skłonność do tycia, podenerwowanie i bezsenność, nerwowe bicie serca, mdłości, język obłożony). TRUCIZNY wewnętrzne wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm, i przyspieszają starość. Choroby z samozatrucia i złej przemiany materji LECZA NIE LEKARSTWA A KREW CZYSTĄ. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. Najracjonalniejszą i zgodną z naturą kuracją jest unormowanie czynności wątroby i nerek, 20-letnie doświadczenie i najwyższe odznaczenia wykazały że ziola lecznicze

„CHOLEKINAZA” H. Niemojewskiego

jako żółcio-moczopędne są jedynym naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od truciźn własnych i zapewniającym szybki powrót do zdrowia. Bezpłatne broszury Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO otrzymać można w labor. fiz.-chem. „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO, Warszawa, N.-Świat 5- (J) na prowinę wysyłka pocztą.

Dr. Niemojewski przenosił przyjęcia chorych w Warszawie z ul. Litewskiej nr. 3 na ul. Koszykową nr. 1 (róg ul. Ujazdowskiej)

OGŁOSZENIE.

W tutejszym rejestrze handlowym oddział B pod nr. 187, dnia 14 stycznia 1932 wpisano firmę: „Progress” Zjednoczone Kopalnie Górnośląskie Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością oddział w Gdyni. Siedziba oddziału głównego znajduje się w Katowicach. Przedmiotem spółki jest handel komosowy polsko - górnośląskim węglem kamiennym, brykietami węgla kamiennego i innymi materiałami opałowymi jakoteż załatwianie wszystkich z tem połączonych interesów praw. Kapitał zakł. spółki wynosi 100.000 zł. Zarząd stanowią: inż. Andrzej Nosowicz, były minister, obecnie w Katowicach i Maks Watzlawek w Katowicach. Spółka ma jednego lub więcej zawiadowców. Do zastępowania spółki i podpisywania firmy uprawnieni są: a) samoistnie jeden z zawiadowców, o ile na to otrzymał upoważnienie od zezorania współników; b) łącznie dwaj zawiadowcy lub dwaj prokurenci, albo jeden zawiadowca z prokurentem. Inż. Andrzej Nosowicz jest samoistnie uprawniony do zastępowania spółki i podpisywania firmy łącznie z innym prokurentem lub pełnomocnikiem handlowym. Spółka opiera się na kontrakcie z 27 września 1924 r. i trwa do 31 grudnia 1934 z prawem wymowy do 31 grudnia 1927 wgl. 1929 r. Ogłoszenia dotyczące spółki następują w „Monitorze Polskim”. (383)
Sąd Grodzki w Gdyni.

UCHWAŁA. W sprawie odroczenia wyplat kupcowej Wiktorji Priebę w Pucku, termin odroczenia wyplat przedluz się o dalsze trzy miesiace do dnia 8 wrzesnia 1932 r. (385)
Puck, dnia 8 czerwca 1932 r.
Sąd Grodzki.

2. Na. 3/32.

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym oddział B pod Nr. 182 przy firmie Powszechne Towarzystwo Elektryczne A. E. G. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Oddział w Gdyni, dnia 23 maja 1932 dopisano, iż prokura Adolfa Wolframa i Ignacego Novera wygasa. (393)
Sąd Grodzki w Gdyni.

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym oddział B pod Nr. 199 dnia 1 czerwca 1932 wpisano firmę: Aug. Wolff i S-ka, Spółka z ograniczoną poręką w Gdyni. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest prowadzenie handlu w kraju i zagranicą, zastępowanie firm krajowych i zagranicznych oraz uskutecznianie wszelkiego rodzaju transakcji handlowych w szczególności przedewszystkiem czynności związane ze spedycją, żegluga i maklerstwem okrętowym. Kapitał zakładowy spółki wynosi 25.000 złotych. Kierownikami spółki są: Herman Malitzke (junior) kupiec w Gdańsku i Wolf vel Władysław London, kupiec w Gdańsku. Umowę spółki zawarło w dniu 21 kwietnia 1932 uzupełniająca w dniu 25 maja 1932. Spółkę zastępuje każdy z kierowników samodzielnie. Publiczne zawiadomienia spółki uskutecznią się w Monitorze Polskim. (394)
Sąd Grodzki w Gdyni.

OGŁOSZENIE.

Zauważyłem, że zewnętrzne oznaczenia (napisy) znacznej ilości przedsiębiorstw przemysłowych (handlowych) na terenie Gdyni nie odpowiadają obowiązującym przepisom.

Wobec tego wyzywam PP. właścicieli tych przedsiębiorstw do bezwzględnego zadośćuczynienia przepisom art. 33 prawa przemysłowego z dn. 7. 6. 1927 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 53 poz. 468) w myśl których:

„Prowadzący przemysł winien oznaczyć na zewnątrz w odpowiedni sposób swoje przedsiębiorstwo przemysłowe.

W zewnętrznym oznaczeniu należy uwidocznic dokładnie i czytelnie imię i nazwisko lub firmę przemysłowca oraz rodzaj prowadzonego przemysłu i to w sposób, wykluczający wszelką wątpliwość, czy chodzi o przemysł wytwórczy, handlowy lub usługowy.

Uwidocznione imiona i nazwiska muszą się zgadzać z imionami i nazwiskami, podanymi w zgłoszeniu przemysłu, w podaniu o udzielenie koncesji, lub też w spisie do rejestru handlowego.

Przedsiębiorstwa, prowadzone przez osoby prawne, należy oznaczyć nazewnatrz przez uwidocznienie zarejestrowanej firmy.”

W wypadku, kiedy prowadzący przemysł nie posiada osobnego lokalu przemysłowego (sklepu, kantoru, warsztatu i t. p.), winien uwidocznic na zewnątrz swego mieszkania dane określone w art. 33 ust. 2.

Zwracam jednocześnie uwagę na to, że postanowienia art. 33 muszą być odpowiednio stosowane do ogłoszeń, cenników i tym podobnych publikacji przemysłowca, tyczących się tego przedsiębiorstwa.

Niestosujących się z przepisami do wskazanych przepisów będą pociągali do odpowiedzialności karnej. (395)

Komisarz Rządu:
w z.
(-) A. Bederski,
Wiceministrarz Rządu.

Mieszkania

3 pokojowego z kuchnią i łazienką, najchętniej Bydgoskie przedm. poszukuje. Ofertv „Dzień Pom.” Toruń dla „Spokojny”. 4393

Unieważniam

i ostrzegam przed dyskontowaniem 4 weksli po 100 zł. platne w Grudziądzu 18. 8. 32 r., 28. 8., 4. 9. 32, 11. 9. 32, in blanco, które zostały skradzione pod pieczęcią i mojem podpisem: Sprzedaż galanterji towarów krótkich
F. MAŁACHOWSKI
Grudziądz, Nadgórna 29.

KAWĘ
ARACZEWSKIEGO
pija
MAMA I TATKA
a razem z nimi
cała ich gromadka.
4424

Rower

damski jak nowy sprzedam lub zamienię na meski. Wia- domość: Toruń, Wybickiego 3. I. p. lewo. 4427

Zgubiony

dowód osobisty na nazwisko Józef Mansperll wydany w Warszawie unieważniam.

REPERTUAR
TEATRU TORUŃSKIEGO

We wtorek, dn. 14 bm. o godz. 20-tej premjera
Gość wst. JANUSZA NOWACKIEGO artysty Teatru Polskiego w Poznaniu

„U METY”
Sztuka w 4 akt. K. H. Rostworowski. (Ceny do połowy znizone).

W srode, dn. 15 bm. o godz. 20-tej Operetka Zdrojowa Ciecchocinka. Ostatni raz!

Jedne przedstawienie wicczorne po cenach znizonych.

„Wiktorja i jej Muzar”
Operetka w 3 aktach z prol. Abrahamą z gośc. wyst. ELYN GISTEDT

W czwartek, dn. 16 bm. o godz. 20-tej PREMIERA

„Sprawa Moniki”
Sztuka w 3 akt. Marji Mrozowicz-Szczepkowskiej. Ceny znizone do połowy.]

OBWIESZCZENIE

Komisarza Rządu w Gdyni z dnia 31 maja 1932 r. o plakatowaniu ogłoszeń w Gdyni.

Na podstawie §§ 2 i 5 rozporządzenia policyjnego Wojewody Pomorskiego z dnia 8 stycznia 1932 r. o plakatowaniu ogłoszeń w gminach miejskich (Pom. Dz. Woj. Nr. 2/32 poz. 23) łącznie z art. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1930 r. o ustroju miasta Gdyni (Dz. U. R. P. Nr. 80/30 poz. 630) postanawiam co następuje: § 1.

Plakatowanie wszelkiego rodzaju obwieszczeń, wzywani, afiszów i t. p. może być uskuteczniame tylko na tablicach, słupach reklamowych, gablotkach i kioskach, ustawionych przy chodnikach względnie na ulicach, promenadach i placach publicznych miasta Gdyni.

Tablice, słupy reklamowe, gablotki i kioski przeznaczone do plakatowania, zaopatrzone będą w napisy: „Miejsce do plakatowania”.

§ 2.
Urządzenia określone w § 1, służą zarazem do plakatowania ogłoszeń i obwieszczeń władz i urzędów państwowych i samorządowych, przyczem na tablicach wyznaczam w tym celu część ich powierzchni oznaczoną napisem: „Miejsce dla ogłoszeń urzędowych”.

§ 3.
Plakatowanie można dokonywać wyłącznie za pośrednictwem Związku Inwalidów Rzeczypospolitej, Polskiej — Koło w Gdyni za opłatą.

Ogłoszenia i obwieszczenia władz i urzędów państwowych i samorządowych plakatowane będą przez Związek Inwalidów Rzeczypospolitej Polskiej — Koło w Gdyni — bezpłatnie, w nagłych jednakże wypadkach władze te i urzędy mogą zarządzić plakatowanie ich ogłoszeń i obwieszczeń przez własnych urzędników lub osoby do tego upoważnione.

§ 4.
Naruszenia postanowień niniejszego obwieszczenia podlegają ukaraniu w myśl § 8 rozporządzenia policyjnego Wojewody Pomorskiego z dnia 8 stycznia 1932 r. o plakatowaniu ogłoszeń w gminach miejskich (Pom. Dz. Woj. Nr. 2/32 poz. 23):

§ 5.
Obwieszczenie niniejsze obowiązuje z dniem ogłoszenia.

Komisarz Rządu:
w z. (-) A. Bederski,
Wiceministrarz Rządu.

Dwadzieścia kryzysów w okresie 250 lat

Po latach tłustych — lata chude

Kryzys, który w skrętań swych dusi świat, osiągnął zakres nietowary dotąd w historii, i konsekwencje jego społeczne są wprost niesłychane. Niemniej w błędzie byłoby ci, którzyby chcieli przypuszczać, że kryzys jest czymś nowym. Nieprawda! Zjawisko to jest dobrze znane; pokolenia poprzednie przechodziły już kryzysy i to nawet kryzysy światowe o podobnym natężeniu jak ten, który teraz nas gnębi.

Ileż takich kryzysów wybuchał, współcześni uważali go za „plagę” wyjątkową i jedyną.

Kryzysy takie były już ongiś w następujących latach: w roku 1696, w 1708, w 1714, w 1720, w 1745, w 1763, w 1772, w 1783, w 1793, w 1797, w 1804, w 1810, w 1803—14, w 1818, w 1825, w 1830, w 1836—39, w 1847, w 1857, w 1864, w 1873...

Niesłychanie ciekawą jest dziś dawna już książka p. Jugler'a — członka Instytutu, który studiował zjawiska wielkich kryzysów światowych i perijodyczne ich nawroty. Skonstatował on pewne prawidłą, którym one podlegają, a których istnienie potwierdza kryzys, który przechodzimy od lat dwóch.

Wedle p. Jugler'a symptomatem poprzedzającym kryzys jest wielki dobrobyt, zwykła cen na wszystkie produkty na ziemię, domy, zarobki, zniżka procentów, lekkomyślność publiczności, która dzięki pierwszym sukcesom o niczym już nie powątpiewa, zaniżowanie do gry na giełdzie. Ludzie bogacą się wówczas jak zaczarowani, a wznoszący luksus pociąga za sobą wzmożone wydatki, nie dostosowane do dochodów, lecz do nominalnej ceny kapitału.

„Kryzysy — pisze Jugler — są konwulsjami kredytu, nie przychodzą nigdy nieoczekiwanie, poprzedza je zawsze nieprawdopodobny ruch w świecie interesów.

Z kim walczyć beda Polacy w Antwerpii

Bruksela. (PAT). W międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Antwerpii (19 bm.) walczyć będą obok drużyny polskiej — reprezentacje Anglii, Francji, Holandji, Niemiec, Czechosłowacji, Węgier, Luksemburga i Belgii.

Największe zainteresowanie budzi bieg na 5 klm., w którym as polski, Janusz Kusociński, będzie usiłował pobić rekord światowy. Poza to węgier Darany zatakuję rekord światowy w pchnięciu kulą, oburącz.

Prasa belgijska wyraża opinie, że do najsilniejszych zespołów należą: Anglii, polacy, Węgrzy i Niemcy. Prawdopodobnie wygrać Anglii, lecz Polska ma szanse zająć podobnie jak w r. ub. 2 miejsce.

Likwidacja kryzysu rozpoczyna się w momencie, gdy ceny zaczynają spadać i sprzedaje się towary nie uciekając się do banków, to jest do kredytu. Wtedy następuje najwięcej bankructw. Ale każde bankructwo uzdrawia sytuację. Z chwilą gdy bankructwa stają się coraz rzadsze i gdy wszystko co było niezdrowe i powierzchowne znika z powierzchni — można uważać, że likwidacja kryzysu jest zakończona, a dobrobyt powrócił.

A dziś co widzimy?

Państwa płacą drogą za konsekwencje rujnujące swojej inflacji, lecz wahają się jeszcze, aby ograniczyć swoje budżety.

Wszędzie lenistwo, iluzje, miraż, chowa się głowę pod poduszkę, by nie widzieć prawdziwego stanu rzeczy!

Uwagi powyższe niezmiernie są ciekawe, zwłaszcza, jeśli przypomnimy sobie epokę tak

niedawną świetnych interesów spekulacji, olbrzymich fortun, które zaraz po wojnie wyrosły nagle dzięki różnym „posunięciom giełdowym”, jak grzyby po deszczu.

Dziś za tę zabawę płacimy drogą. Przywykli do życia nad stan, życia na kredyt, na wesele, musimy dzisiaj ponosić konsekwencje nierozwagi.

P. Jugler zarzeka państwem, że wahają się uzdrowić swą gospodarkę przez obcięcie budżetowe.

Ostatnie posunięcia budżetowe rządu polskiego, aczkolwiek niewymownie, ciężkie i bolesne świadczą, że kryzys trzeba zwalczać środkami energicznymi, w granicach własnych możliwości i że w drodze przeprowadzenia oszczędności możemy powoli opanowywać okres dzisiejszego tak wszędzie ciężkiego kryzysu.

Nobilitacja za lot dookoła świata



Lotnik angielski kpt. Kingsford-Smith, który wslawił się przez swój lot dookoła świata na samolocie „Kryż Południa” został obecnie wyniesiony do godności szlacheckiej, i wolno mu odtąd nosić tytuł „sir”.

Placówka zdrowia na „Górze Czarów”

Sanatorium Akademickie w Zakopanem

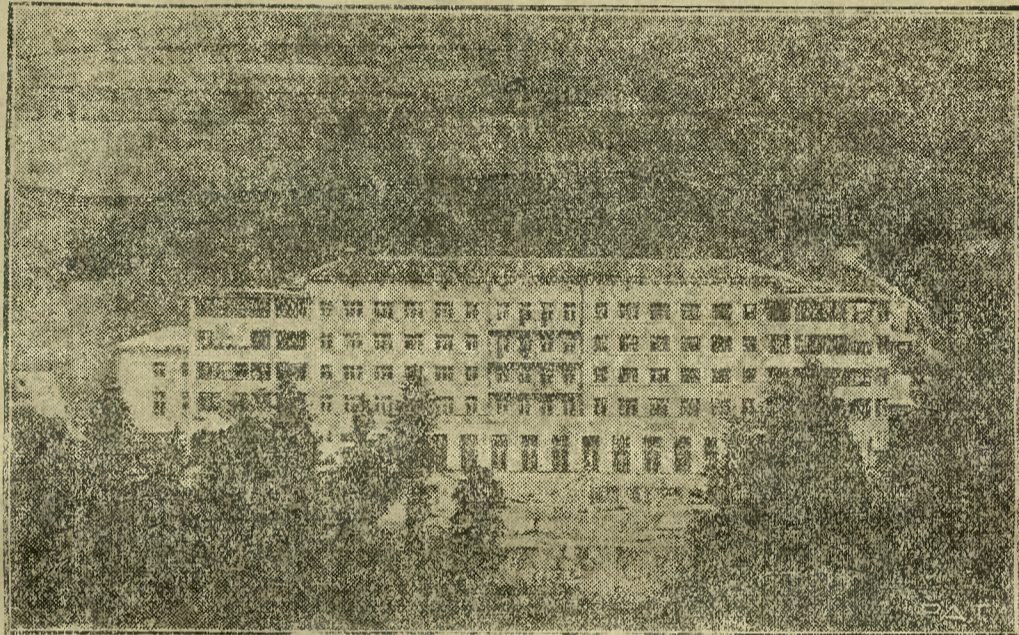
W Zakopanem odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowego wspaniałego gmachu sanatorium akademickiego Bratniej Pomocy. Uroczystość rozpoczęła nabożeństwem w kościele parafjalnym, po

lek senatu Raczkiewicz, wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski i reprezentanci szerokiego sfer społeczeństwa zakopiańskiego.

Szereg przemówień rozpoczął imieniem

kopanem. Oddajemy społeczeństwu rzecz piękną, wybudowaną zbiorowym wysiłkiem. Świadczyć ona będzie o tężyznie naszego narodu, o naszych zdolnościach zrzeszania się i umiejętności zjednoczenia wysiłków, gdy chodzi o sprawy ogólne. O zdrowie młodzieży akademickiej tutaj idzie. Nietylko o dokończenie sanatorium, ale i o uprzystępnienie możliwości leczenia się naszym zastępom akademików dbać będziemy. Nie zatrzymamy się przed ostatecznym celem naszych prac. Wzywam wszystkich tu obecnych do dalszych wysiłków, do zespolenia dążeń i trwałej myśli o dalszych środkach dla budowy i utrzymania sanatorium akademickiego w Zakopanem.

Następnie imieniem rządu przemówił minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz, wyrażając radość z powodu powstania nowej placówki, która młodzieży polskiej zapewni nietylko powrót do zdrowia, ale i możliwość oddania jej sił w służbie ojczyźnie.



Sanatorium Akademickie w Zakopanem.

którem uczestnicy przybyli do gmachu sanatorium, wzniesionego na stokach Gubałki w sąsiedztwie sanatorium nauczycielskiego.

W uroczystości wzięli udział: p. minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz, marsza-

Rady Naczelnej pomocy akademickiej marszałek Raczkiewicz, który po skreśleniu dziejów Bratniej Pomocy zakończył przemówienie słowami: Przybywa Polsce jedna więcej placówka walki o zdrowie młodzieży na tej „górze czarów” w Za-

Złoto bez przerwy odplywa ze St. Zjedn.

Według danych nowojorskiego Federal Reserve Banku, wywóz złota ze Stanów Zjednoczonych przedstawiał w tygodniu ubiegłym wartość 66.01 milj. \$, wobec 60.96 milj. w tygodniu poprzednim, z czego ca za 20 milj. \$ wywieziono do Szwajcarii, po 19 milj. do Holandji i Francji, za blisko 7 milj. do Belgii i za 1 milj. \$ do Anglii. Poza to depozyty złote zagranicznych banków emisyjnych w Federal Reserve Banku, wzrosły dzięki zakupom złota na rynku amerykańskim o 49.19 milj. do 413.62 milj. \$.

Przywóz złota do Stanów w ubiegłym tygodniu wyniósł zaledwie 4.23 milj. \$, wobec czego straty netto wyrażają się kwotą 100.97 milj. \$, gdy w poprzednim tygodniu wyniosły 85.4 milj. \$, przed dwoma tygodniami 56.71 milj. \$, a przed trzema tygodniami 25.32 milj. \$.

W bieżącym tygodniu odpływ złota trwał w dalszym ciągu we wzmożonym stopniu.

Pod obuchem kryzysu

Donoszą z Nevady, że podał się pod nadzór sądowy tańszej wielka kasa oszczędności Savings and Loan Association. Przyczyną na prośby o nadzór jest podobno potrzeba zupełnej reorganizacji kasy, którą można przeprowadzić jedynie przy tymczasowym wstrzymaniu wypłat.

Savings and Loan Association posiada aktywa w wysokości 50 milj. dolarów i jest trzecią największą kasą oszczędności tego typu w Stanach Zjednoczonych.

Zarobki urzędnicze w Polsce i zagranicą

Wszędzie redukcja pensji urzędniczych

Dokonane w ostatnich czasach obniżki pensji urzędniczych państwowych odbyły się dotkliwie na ich budżetach. Każdy, choćby najmniejszy wyłom w tych uposażeniach, odczuwany jest nader żywo.

Jakkolwiek skala obniżek waha się w dużych granicach, rzuca się w oczy większa obniżka pensji urzędniczych we wszystkich kategoriach (urzednicy, wojsko, funkcjonariusze kontraktowi) w Warszawie (14—27.5 proc.), niż na prowincji (3—13 proc.), największa bowiem obniżka na prowincji jest niższa od najmniejszej w Warszawie.

W innych krajach również dokonano ze względu na budżetowych redukcji pensji urzędniczych. W Niemczech obniżki dla stolicy wynoszą 10—13 proc., dla prowincji 14 proc., w stolicy zatem zastosowano redukcję mniejszą aniżeli na prowincji; w Austrii i Czechosłowacji obniżono pensje o 5 proc. Biorąc pod uwagę przeciętną i przyjmując uposażenie w Pol-

sce za 100, widzimy (kolejno dla Niemiec, Austrii i Czechosłowacji), że urzędnik ogólnej administracji otrzymuje tam 200, 117 i 142 a więc nominalnie znacznie więcej, aniżeli w Polsce.

Wynikałoby stąd, że uposażenie urzędnika polskiego w porównaniu z krajami sąsiednimi jest niższe.

W rzeczywistości różnice nie są tak wielkie. W Polsce w ciągu ostatniego półtorarocznego okresu (rok 1930 i pierwsze półrocze 1931 r.) obniżył się wskaźnik całości kosztów utrzymania o 15.5 proc., wówczas gdy w Niemczech tylko o 10 proc., w Austrii o 6 proc., w Czechosłowacji o 4 proc.. W drugim półroczu 1931 r. wskaźnik ten obniżył się u nas jeszcze o 4.7 proc. Dalej zaś obniżki u nas dotknęły przedewszystkiem ludzi samotnych, natomiast dodatki rodzinne pozostały w Polsce dość wysokie. Gdy bowiem w Niemczech i Czechosłowacji dochodzą one do 12 proc.

uposażenia zasadniczego, w Austrii do 5 proc. u nas wynoszą przeciętnie do 27 proc., przy czym dla niższych urzędników wynoszą 33—53 proc. uposażenia, a dla niższych funkcjonariuszy 40—50 proc. i więcej.

Najważniejszą jednak okolicznością, która wpłynęła na wyrównanie różnic w uposażeniach urzędników państwowych u nas i gdzie indziej jest to, że wobec większej taniości w Polsce siła nabywcza pieniądza jest znacznie wyższa, aniżeli w wymienionych wyżej krajach. Jeżeli siłę tę w Warszawie oznaczmy liczbą 100, to dla Berlina otrzymamy tylko 63, dla Wiednia 60, dla Pragi 69. Ponieważ zaś przeciętny wskaźnik cen żywności w większych miastach w Polsce wynosi 64.4, a w Warszawie 65, dochodzimy do wniosku, że pomimo nader dotkliwych obniżek i pomimo wogóle niewysokiego uposażenia, położenie materialne polskiego urzędnika nie jest gorsze niż urzędnika w państwach obcych.

Ogłoszenia: wiersz 11mlm. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w tekście . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki.
W Gdansk za wiersze m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
. . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądownym sęlaganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sady w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Słowackiego 19/21
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz: Józef Dobroszański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk, Kaszubacher Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiad. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gaynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Władysław Kawalikowski Inowrocław, Rynek 25.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Rynek 10/11.
Za ogłoszenia odpowiadają administracja
Wydawców: „Dzień Pomorski”, „Dzień Bydgoski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Dzień Kaszubski”, „Dzień Kujawski”
Nakładem i czeconkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 3 — zł
z odnośnikiem do domu w Toruniu . . . 3,40 zł
przez pocztę z odnośnikiem . . . 3,56 zł
pod opaską . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7. — zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenia pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO” miesięcznie w administracji 2,70 zł — na pocztach już z odnośnikiem kwartalnie 9,27 zł — miesięcznie 3,09 zł